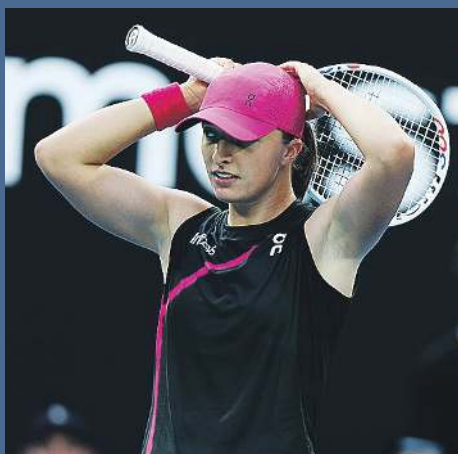


Sport

W Dubaju półfinał i...



czytaj na str. 19

Fot. Ma Ping/Xinhua/PressFocus

0, w Molde!



Z taką obroną
nie da się ograć
nawet Norwegów.

Legia mająca zniwelować jednobramkową stratę z pierwszego meczu barażowego o 1/8 finału, zaczęła jeszcze gorzej niż tydzień temu! W 2 minucie było 0:1, a w 21 już 0:2. Warszawianie na pewno się starali, stwarzali sytuacje, ale rywal dobił ich trzecim golem...

czytaj na str. 5



Litewska lekcja

czytaj na str. 12

Fot. PAP/Valdemar Dolek



Wietrzne miasto - Oberstdorf

czytaj na str. 13

Fot. Rafał Rusek/PressFocus



„Tygrysowi” nie jest łatwo

czytaj na str. 18

Fot. Getty Images/USA TODAY Sports/USA Today/PressPhoto

NA KOLEJKĘ ZAPRASZA BARTOSZ BOSACKI

W Śląsku nie ma przypadku

Rozmowa z byłym zawodnikiem m.in. Lecha Poznań, z którym w 2010 roku zdobył mistrzostwo Polski



Lech - obok Pogoni, Górnik i Stali - wygrał oba mecze w 2024 roku. Spodziewał się pan tak dobrego początku?

- Dla mnie to jest wróżenie z fusów. Można powiedzieć, że spodziewałem się bardziej, że Śląsk wygra dwa mecze, a jednak przegrał. Cieszę się, że Lech jest w takiej dyspozycji, i że udało mu się osiągnąć korzystne wyniki. Mam nadzieję, że będzie kontynuował tę dobrą passę, chociaż najbliższe spotkania rozegra z czubem tabeli. Do tego pucharowy mecz z Pogonią, więc to będzie trudny czas, ale można chyba patrzeć z optymizmem.

Pokonane Zagłębie i Jagiellonia, teraz na drodze Śląsk, potem Raków i Górnik. Jesienią Lech z trzema ostatnimi zdobył 6 pkt (1-3-1). Czy najbliższe mecze można określić jako weryfikację możliwości „Kolejorza”?

- Na pewno dobrze będzie, jeśli zapunktuje, ale trzeba pamiętać, że mistrzostwo zdobywa się punktując ze wszystkimi. Kiedy grałem, wychodziliśmy z założenia, że najbliższy mecz jest najważniejszy. Dobre wyniki w najbliższych meczach na pewno będą pozytywnym



Lech w ten weekend zmierzy się ze Śląskiem.

prognostykiem, ale przede wszystkim wzmocnią głowy chłopaków. Uwierzą w siebie, atmosfera wokół zespołu będzie lepsza. Gdyby natomiast przyszły porażki, to może pojawić się zamieszanie w drużynie. Dzisiaj podobne rzeczy można czytać po dwóch porażkach Śląska.

I co pan sądzi o Śląsku?

- Wydaje mi się, że wrocławianie „odpalą” - chociaż mam nadzieję, że nie w meczu z Lechem - i będą się liczyć w walce o mistrzostwo. Według mnie trener Jacek Magiera dobrze poukładał ten zespół, ma też pomysł na to, jak

reagować w trudnych sytuacjach.

W kontekście Śląska nie brakowało głosów i statystycznych wyliczeń, że jesienią miał mnóstwo szczęścia i punktował ponad stan. Niektórzy twierdzą, że skoro suma szczę-

ścia równa się zero, więc po znakomitej poprzedniej rundzie teraz przyjdzie słabsza i wyniki wrocławian wrócą do „normy”...

- A co ludzie powiedzą, kiedy Śląsk zdobędzie mistrzostwo? Że nie zasłużył? Że mu się udało? Śląsk przez prawie całą jesień był na 1.

miejsu i przypadku w tym nie było. Bardziej bym szedł w tym kierunku, że w Śląsku coś nie zadziałało w poprzednim sezonie. Potencjał nie był wyciągnięty, a teraz trener Magiera to zrobił. Nie odnotowałem wielkich transferów. Pamiętam, jak za trenera Franciszka Smudy, zimą wszyscy już mówili, że Lech będzie mistrzem, kiedy wskoczył na fotel lidera, a ledwo zdobył 3. miejsce.

Zimą dwa kluby ekstraklasy nie dokonały wzmocnień - Pogoń i właśnie Lech. Czy sądzi pan, że decyzja poznańskich władz była słuszna?

- To jest pytanie do sztabu szkoleniowego i dyrektorów. Dzisiaj jestem kibicem. Każdy z trenerów jest odpowiedzialny za zespół i jego budowę. Nielegalnie byłoby, gdybym mówił, że ten zawodnik powinien przyjść, a inny nie.

Lecha do wiosny przygotowywał nowy trener, Mariusz Rumak. Myśli pan, że to dobry ruch „Kolejorza”?

- Jakaś zmiana musiała być. Rumak był w klubie (jako wicedyrektor akademii - przyp. red.) i na pewno musiał przedstawić plan na zespół, który został zaakceptowany. Z zewnątrz niełatwo oceniać, ale mnie ta decyzja zaskoczyła.

Rozmawiał Piotr Tubacki

POJEDYNEK KOLEJKI

Najlepszy sezon

W najbliższej kolejce zmierzą się zespoły sąsiadujące - Śląsk i Lech. Oba po wznowieniu rozgrywek znajdują się jednak w innym położeniu. Ekipa z Dolnego Śląska źle rozpoczęła rundę wiosenną, poniosła dwie porażki - najpierw z Pogonią, a później ze Stalą. Natomiast „Kolejorz” jest w formie. Po pewnym zwycięstwie z Zagłębiem pokonał na wyjeździe Jagiellonię, która po raz pierwszy w sezonie musiała uznać wyższość rywala na własnym terenie. Tym samym Lech zbliżył się do przewodzącej dwójki z Wrocławia i Podlasia.

Teraz Lech, przy korzystnym dla siebie wyniku Jagiellonii, za sprawą zwycięstwa w sobotę stanie się liderem. Równie istotny

będzie to mecz dla Śląska, który musi udowodnić, że bardzo dobre wyniki jesienią nie były dziełem przypadku. W wypełnieniu misji obu zespołów dużą rolę odegrają zawodnicy, którzy mają ogromny potencjał, a bieżący sezon jest ich najlepszym w karierze. Chodzi oczywiście o Filipa Marchwińskiego i Piotra Samca-Talara.

Obaj mają 22 lata, choć wychowanek Lecha jest młodszy rocznikowo. Obaj pełnią ważne funkcje w swoich zespołach, co potwierdzają ich statystyki. Ich „potencjał sprzedażowy” jest ogromny. Grają więc nie tylko dla dobra drużyny, ale też na swoje nazwisko.

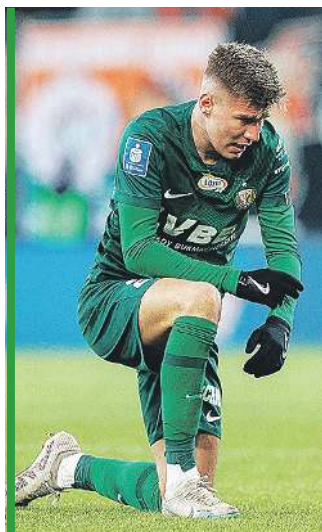
Można znaleźć wiele czynników, które ich łączą. Debiutowali w ekstraklasie pod koniec 2018 roku.

Kibice Śląska i Lecha długo czekali, aż ich forma się ustabilizuje i zaczną pełnić ważne role w drużynach. Obaj przeżywają teraz najlepszy okres, jednak ich droga była odmienna. Wrocławski klub dwukrotnie decydował się na wypożyczenie Samca-Talara, podczas gdy Marchwiński cały czas walczył o pozycję w Lechu. Miewali trudne momenty, gdy wydawało się, że nie dorównają do poziomu, który pozwoli im na zagraniczne kariery. To, że Marchwiński po sezonie pożegna się z Polską, jest prawie pewne. Śląsk natomiast niedawno zabezpieczył się i przedłużył umowę Samca-Talara na wypadek zagranicznego zainteresowania jego usługami, aby klub mógł na transferze zarobić.

(kaj)



Fot. Paweł Jaskółka/PressFocus



Fot. Tomasz Folt/PressFocus

FILIP MARCHWIŃSKI

ur. 10 stycznia 2002 r.

W ekstraklasie

Meczów 117

Minut 4707

Goli 17

Asyst 7

W tym sezonie

Meczów 20

Minut 1514

Goli 6

Asyst 3

PIOTR SAMIEC-TALAR

ur. 2 listopada 2001 r.

W ekstraklasie

Meczów 58

Minut 2206

Goli 5

Asyst 6

W tym sezonie

Meczów 19

Minut 1112

Goli 4

Asyst 5

TABELA																		
	RAZEM						U SIEBIE						NA WYJEŹDZIE					
1. Jagiellonia	21	41	49:30	12	5	4	10	25	27:9	8	1	1	11	16	22:21	4	4	3
2. Śląsk	21	41	31:17	12	5	4	11	18	15:9	5	3	3	10	23	16:8	7	2	1
3. Lech	21	39	36:26	11	6	4	11	23	24:12	7	2	2	10	16	12:14	4	4	2
4. Pogoń	21	36	39:23	11	3	7	10	14	21:18	4	2	4	11	22	18:5	7	1	3
5. Legia (p, sp)	21	36	31:24	10	6	5	11	21	19:10	6	3	2	10	15	12:14	4	3	3
6. Raków (m)	20	35	39:25	10	5	5	11	27	24:5	8	3	0	9	8	15:20	2	2	5
7. Górnik	21	32	28:23	9	5	7	10	20	12:7	6	2	2	11	12	16:16	3	3	5
8. Stal	20	28	28:30	8	4	8	9	17	17:11	5	2	2	11	11	11:19	3	2	6
9. Zagłębie	21	26	23:34	7	5	9	11	16	12:13	4	4	3	10	10	11:21	3	1	6
10. Cracovia	21	25	29:29	5	10	6	11	14	21:19	3	5	3	10	11	8:10	2	5	3
11. Widzew	21	25	25:30	7	4	10	10	15	11:14	5	0	5	11	10	14:16	2	4	5
12. Piast	20	24	20:20	4	12	4	9	13	11:9	3	4	2	11	14	9:11	1	8	2
13. Radomiak	21	24	24:33	6	6	9	11	11	12:15	2	5	4	10	13	12:18	4	1	5
14. Warta	21	23	22:27	5	8	8	10	9	8:12	2	3	5	11	14	14:15	3	5	3
15. Korona	20	21	22:25	4	9	7	9	13	14:11	3	4	2	11	8	8:14	1	5	5
16. Puszcza (b)	20	21	26:37	5	6	9	10	16	14:14	4	4	2	10	5	12:23	1	2	7
17. Ruch (b)	21	14	22:35	1	11	9	11	9	11:16	1	6	4	10	5	11:19	0	5	5
18. ŁKS (b)	20	10	14:40	2	4	14	11	10	10:21	2	4	5	9	0	4:19	0	0	9
1 - elim. LM, 2-3+PP - elim. LKE, 16-18 - spadek.																		

	Cracovia	Górnik	Jagiellonia	Korona	Lech	Legia	ŁKS	Piast	Pogoń	Puszcza	Radomiak	Raków	Ruch	Stal	Śląsk	Warta	Widzew	Zagłębie
Cracovia	■	4.05.	2:4	0:0	1:1	2:0	6.04.	1:1	1:5	20.04.	6:0	18.05.	4:4	2:2	0:1	2.03.	16.03.	2:1
Górnik	1:0	■	2.03.	3:1	9.03.	30.03.	27.04.	0:0	1:0	18.05.	0:2	2:1	1:0	11.05.	13.04.	3:0	1:1	0:2
Jagiellonia	13.04.	4:1	■	11.05.	1:2	2:0	30.03.	0:0	27.04.	4:1	3:2	4:2	24.02.	4:0	9.03.	25.05.	2:1	3:0
Korona	9.03.	0:1	2:2	■	0:1	24.02.	2:1	4.05.	16.03.	5:3	20.04.	13.03.	18.05.	6.04.	1:1	1:1	1:1	2:0
Lech	27.04.	1:1	3:3	25.05.	■	11.05.	3:1	0:1	6.04.	4:1	2:0	4:1	2:0	2:1	24.02.	16.03.	1:3	2:0
Legia	2:0	2:1	6.04.	1:0	0:0	■	3:0	16.03.	2.03.	1:1	4.05.	1:2	3:0	1:3	20.04.	2:2	3:1	25.05.
ŁKS	0:2	0:5	2:2	2:1	20.04.	1:1	■	3:3	1:0	2.03.	13.04.	16.03.	1:1	25.05.	4.05.	0:2	0:2	0:2
Piast	24.02.	1:3	18.05.	0:0	1:2	1:1	11.05.	■	0:0	12.03.	9.03.	2:1	0:0	3:0	30.03.	27.04.	3:2	13.04.
Pogoń	30.03.	25.05.	2:1	3:1	5:0	3:4	24.02.	20.04.	■	4.05.	0:2	1:1	13.04.	2:3	0:2	3:3	2:1	9.03.
Puszcza	1:1	2:1	3:3	27.04.	13.04.	1:1	2:1	25.05.	0:2	■	30.03.	9.03.	2:2	1:0	1:3	11.05.	1:0	24.02.
Radomiak	0:1	1:1	16.03.	1:1	2:2	0:1	3:0	1:1	0:4	1:1	■	6.04.	11.05.	2.03.	0:1	3:2	25.05.	27.04.
Raków	1:1	20.04.	3:0	1:0	2.03.	13.04.	1:0	3:1	11.05.	2:0	3:0	■	30.03.	2:0	25.05.	2:2	1:1	5:0
Ruch	1:1	16.03.	0:1	1:1	4.05.	0:1	2:0	2.03.	0:3	6.04.	0:0	3:5	■	1:1	2:2	0:0	20.04.	2:2
Stal	2:2	2:1	4.05.	2:3	30.03.	27.04.	28.02.	0:0	18.05.	2:1	2:0	24.02.	9.03.	■	3:1	0:1	13.04.	4:2
Śląsk	11.05.	1:1	2:1	0:0	3:1	4:0	2:1	1:0	0:1	16.03.	18.05.	1:1	27.04.	0:1	■	6.04.	2.03.	1:2
Warta	0:0	2:0	1:2	13.04.	0:2	18.05.	9.03.	1:1	0:1	0:2	24.02.	2:1	2:2	20.04.	0:1	■	4.05.	30.03.
Widzew	2:0	24.02.	1:3	30.03.	18.05.	9.03.	1:0	6.04.	1:2	3:2	0:3	27.04.	2:1	1:0	0:2	0:1	■	11.05.
Zagłębie	1:1	6.04.	20.04.	2.03.	1:1	0:3	18.05.	1:1	1:0	1:0	2:3	4.05.	2:1	16.03.	1:2	1:0	1:1	■

22. KOLEJKA (23-26.02.)		
Piątek	Piast Gliwice - Cracovia	18.00
	Pogoń Szczecin - ŁKS Łódź	20.30
Sobota	Jagiellonia Białystok - Ruch Chorzów	15.00
	Lech Poznań - Śląsk Wrocław	17.30
	Stal Mielec - Raków Częstochowa	20.00
Niedziela	Puszcza Niepołomice - Zagłębie Lubin	12.30
	Widzew Łódź - Górnik Zabrze	15.00
	Korona Kielce - Legia Warszawa	17.30
Poniedziałek	Warta Poznań - Radomiak	19.00
	Mecz zaległy	
Środa	Stal Mielec - ŁKS Łódź	18.30

23. KOLEJKA (1-4.03.)		
Piątek	Cracovia - Warta Poznań	18.00
	Ruch Chorzów - Piast Gliwice	20.30
Sobota	Górnik Zabrze - Jagiellonia Białystok	15.00
	Śląsk Wrocław - Widzew Łódź	17.30
	Legia Warszawa - Pogoń Szczecin	20.00
Niedziela	ŁKS Łódź - Puszcza Niepołomice	12.30
	Zagłębie Lubin - Korona Kielce	15.00
	Raków Częstochowa - Lech Poznań	17.30
Poniedziałek	Radomiak - Stal Mielec	19.00

TYPUJĄ	TRENER	PIŁKARZ	„SPORT”
	Janusz Białek	Sylwester Czereszewski	Piotr Tubacki
			
Piast - Cracovia	1:2	1:1	1:0
■ Piątek, godz. 18.00. Canal+Sport, Canal+online, Canal+Family			
Pogoń - ŁKS	2:0	2:0	3:1
■ Piątek, godz. 20.30. Canal+Sport, Canal+online, Canal+4K			
Jagiellonia - Ruch	3:2	2:0	3:0
■ Sobota, godz. 15.00. Canal+Sport, Canal+online			
Lech - Śląsk	1:1	2:1	0:0
■ Sobota, godz. 17.30. Canal+Sport, Canal+online, Canal+4K			
Stal - Raków	0:0	1:2	1:1
■ Sobota, godz. 20.00. Canal+Sport, Canal+online			
Puszcza - Zagłębie	1:0	2:2	1:0
■ Niedziela, godz. 12.30. Canal+Sport, Canal+online			
Widzew - Górnik ★	0:2	1:1	1:1
■ Niedziela, godz. 15.00. Canal+Sport, Canal+online			
Korona - Legia	1:3	0:2	2:2
■ Niedziela, godz. 17.30. Canal+Premium, Canal+online, Canal+4K, TVP Sport			
Warta - Radomiak	2:0	0:1	0:0
■ Poniedziałek, godz. 19.00. Canal+Sport, Canal+online			
Każda „grupa zawodowa” jest rozliczana po zakończeniu kolejki. Za wskazanie dokładnego wyniku na jej konto trafiają 3 punkty. Za wskazanie poprawnego rozstrzygnięcia meczu 1 punkt. Dla uatrakcyjnienia rywalizacji, jeden mecz w kolejce punktowany jest podwójnie (6 punktów za dokładny wynik, 2 punkty za wskazanie rozstrzygnięcia). Takie spotkanie oznaczone jest ★.			
KLASYFIKACJA			
Trenerzy	Piłkarze	„Sport”	
106 pkt	112 pkt	99 pkt	

POD NAPIĘCIEM

Nerwowo w ŁKS-ie



Fot. zasady internetu

■ Pracę stracił Piotr Stokowiec, którego w najbliższym meczu z Pogonią zastąpi Marcin Matysiak. Tymczasem kibice „czerwonej latarni” wyrazili, co myślą o dyrektorzcie sportowym klubu, Januszu Dziedzicu. Na kładce przy Alei Mickiewicza wywiesili olbrzymi transparent o treści: „Janusz Dziedzic won z ŁKS-u”. Być może dyrektor będzie kolejną osobą, która pożegna się z pracą w beniaminku. Podobne rzeczy przerabiano blisko rok temu w Wiśle Płock...



Fot. Paweł Andrachiewicz/PressFocus

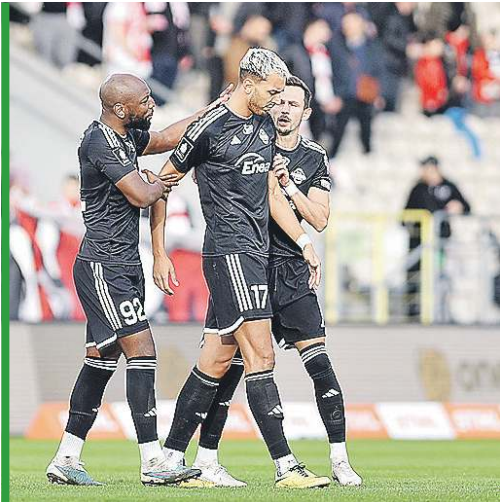
Trudne zadanie

■ Cztery drużyny wiosną jeszcze nie zapunktowały. Tego, że w tym gronie będzie ŁKS, można się było spodziewać, choć zimą w sparingach radził sobie bardzo dobrze. Tego, że w gronie ekip bez punktów po dwóch kolejkach będą też niedawny lider Śląsk, a także Piast i Radomiak, raczej nikt nie przewidywał. A może być i tak, że i teraz wrocławianie dalej będą bez zdobyczy, bo przecież w sobotę czeka ich trudne, wyjazdowe spotkanie z Lechem. Jeśli „Kolejorz” wygra, to przeskoczy w tabeli jedenastkę ze stolicy Dolnego Śląska.

Czerwony Radom

■ Wprawdzie Radomiak swój mecz zagra w poniedziałek, to trener Maciej Kędziorek ma o co drzeć. Raz, to tracone bramki - aż 10 w dwóch pierwszych kolejkach, z Cracovią i Pogonią, a dwa, to czerwone kartki łapane przez jego graczy. W Krakowie po pierwszych kilkunastu sekundach złapał ją napastnik Leonardo Rocha, a w końcówce pomocnik Michał Kaput. Z „portowcami” natomiast czerwień zobaczył bramkarz Gabriel Kobylak. Z takim nastawieniem, z taką grą i dyspozycją może być poważny kłopot z utrzymaniem się w elicie.

(zich)



Fot. Krzysztof Porębski/PressFocus

Złote buty

131	Grosicki (Pogoń)
128	Exposito (Śląsk)
115	Bielica (Górnik)
114	Nene (Jagiellonia)
105	Henrique (Radomiak)
	Szmyt (Warta)
104	Domański (Stal)
102	Pyrka (Piast)
100	Abramowicz (Radomiak)
	Wolski (Radomiak)
99	Josue (Legia)
	Slisz (Legia)
95	Kupczak (Warta)

Żółte 816/Czerwone 40

35/0	Korona
43/0	Raków
40/1	Pogoń
41/1	Cracovia
45/1	Jagiellonia
57/1	Warta
36/2	Stal
49/2	Widzew
51/2	Lech
59/2	Puszcza
42/3	Śląsk
44/3	Piast
50/3	Radomiak
54/3	Legia
34/4	Zagłębie
43/4	Górnik
45/4	Ruch
48/4	ŁKS

Kryształowy gwizdek

7,06	Szymon Marciniak (Płock)
7,00	Sebastian Krasny (Kraków)
6,69	Piotr Lasyk (Bytom)
6,69	Bartosz Frankowski (Toruń)
6,66	Krzysztof Jakubik (Siedlce)
6,66	Paweł Malec (Łódź)
6,60	Tomasz Kwiatkowski (Warszawa)
6,60	Tomasz Musiał (Kraków)
6,58	Paweł Raczkowski (Warszawa)
6,42	Jarosław Przybył (Kluczbork)
6,00	Patryk Gryckiewicz (Toruń)
6,00	Marcin Szczerbowicz (Olsztyn)
6,00	Damian Sylwestrzak (Wrocław)
5,83	Karol Arys (Szczecin)
5,75	Marcin Kochanek (Tarnów Opolski)
5,75	Wojciech Myć (Lublin)
5,66	Damian Kos (Wejherowo)
5,57	Łukasz Kuźma (Białystok)
5,54	Daniel Stefański (Bydgoszcz)

Passa do podtrzymania

Górnik Zabrze jedzie do Łodzi po czwartą wygraną z rzędu.

Drużyna prowadzona przez **Jana Urbana** jest wśród czterech zespołów ekstraklasy, które dwa pierwsze wiosenne mecze wygrały. Oprócz „górników” ta sztuka udała się jeszcze Pogoni (dwa triumfy we Wrocławiu i Radomiu), a także Lechowi i Stali. Co do „górników”, to odnieśli już trzy wygrane z rzędu, bo przecież w grudniu rozbili u siebie Wartę 3:0. W ogóle w trzech ostatnich grach zdobywali po trzy gole! Tak było w derbach z Piastem i ostatnio z Koroną - dwa razy po 3:1.

Będzie ciekawie

Widzew? Drugą część rozgrywek zaczął od przegranej u siebie z Jagiellonią 1:3, ale w niedzielę wygrał prestiżowe derby z ŁKS-em 2:0 po bramkach w II połowie Jordiego Sancheza i Fabio Nunesa. - Nasi najbliżsi rywale byli w trudnym momencie, a wygranie derbów doda im adrenaliny. Na pewno będzie to dobre spotkanie. Widzew na swoim stadionie gra do przodu, dąży do zdobywania bramek. My również gramy podobnie. Będzie ciekawie - prognozuje szkoleniowiec Górnika.

Widzew musi punktować, bo ma niewielką przewagę nad drużynami z dołu tabeli. Tymczasem u siebie, mimo kompletu 17 tysięcy fanów na każdym meczu, gra w tym sezonie wyjątkowo mizernie.



Boris Sekulić (z prawej) i pozostali obrońcy Górnika będą musieli zwrócić szczególną uwagę na Jordiego Sancheza.

Owszem, wygrał pięć spotkań, ale tyle samo przegrał. Pięć porażek u siebie ma jeszcze tylko grająca w Grodzisku Wielkopolskim Warta i zamknięta tabela ŁKS. Co do „górników”, to pewnie chcą mieć w trakcie powrotu do domu takie same humory, jakie mieli wracając z „miasta włókniarzy” pod koniec października, kiedy wygrali z ŁKS-em aż 5:0.

Kapitan na ławce

Po wygranym meczu z Koroną głośno było o Eriku Janży. Kapitan zespołu cały mecz przesiedział na ławce. Pewniakiem na le-

wej obronie jest na razie solidnie grający Michał Siplak. - Trzeba uważać na to, co się mówi - stwierdza trener Urban. Jesienią mówił bowiem, że numerem 1 - bez względu na wszystko - na lewej stronie defensywy jest Janża. Teraz skończyła mu się pauza za czerwoną kartkę, ale nie gra. - Erik nie grał kilka spotkań, również z Koroną nie wystąpił. Tak zdecydowaliśmy, również ze względu na zdrowie piłkarza, bo miał problemy z kolanem. Z drugiej strony ta decyzja nie była tak trudna, bo wcześniej wygraliśmy ważne i trudne spotkania derbowe w Gliwicach.

Erik przyjął to wszystko dobrze, ale na pewno wcześniej niż później zobaczymy go na boisku - zapewnia Jan Urban.

(zich)

Widzew ukarany

Łodziianie zostali ukarani przez Komisję Ligi za zachowanie kibiców podczas meczu z ŁKS-em Łódź. Widzew otrzymał karę finansową w wysokości 60 tysięcy złotych oraz zakaz udziału zorganizowanej grupy kibiców w najbliższym, wyjazdowym spotkaniu z ŁKS-em.

Mogę liczyć na tatę

Rozmowa z **Dominikiem Szalą**, obrońcą Górnika Zabrze

Przed wami trudny mecz w Łodzi. Z jakim nastawieniem tam jedziecie?

- Musimy zagrać odpowiedzialnie i uważnie wysłuchać tego, co ma nam do powiedzenia nasz sztab. Trzeba realizować swój plan, no i oczywiście strzelać gole.

W ataku łodzian występuje groźny Jordi Sanchez. Co pan powie o tym napastniku?

- To bardzo dobry zawodnik i na pewno nie będzie łatwym wyzwaniem. Znam jego grę, wiem, jak się porusza, zachowuje. Zobaczmy, jak będzie.

Jak jako młody obrońca przygotowuje się pan do ligowych pojedynków?

- Oglądam większość meczów ekstraklasy. Patrzę na wszystko przez pryzmat zawodników ofensywnych. Notuję sobie, czego się mogę spodziewać, no i tata mi trochę podpowiada, czego mogę oczekiwać. Cieszę się, że mam takie wsparcie z jego strony.

Trener Urban pytany, który obrońca był twardszy, Wojciech czy Dominik Szala, wskazał na pana. Faktycznie tak jest?

- Oczywiście (śmiej). Tata jak to słyszał, to się uśmiechnął i powiedział, że tak ma być.

Idzie pan drogą Przemysław Wiśniewskiego, który też szybko zadebiutował w ekstraklasie, a teraz jest we Włoszech. Serie A się panu podoba?

- Tak, ale moją ulubioną jest Premier League, gdzie gra jest dynamiczna, twarda - czyli taka, jaką lubię. Trzeba



jednak wszystko robić po kolei, na spokojnie.

Większość ze swoich kilku meczów w ekstraklasie rozegrał pan na wyjeździe. W poniedziałek była okazja do zagrania u siebie, przed zabrzańską publicznością. Jakie wrażenia?

- Niesamowita sprawa, bardzo fajne uczucie i cieszę się, że mogłem się zaprezentować przed kibicami Górnika. Mam nadzieję, że częściej będę się pokazywał w podstawowym składzie w meczach w Zabrzu.

Rozmawiał
Michał Zichlarz

		PIĄTEK, 23 LUTEGO, GODZ. 18.00	
PIAST GLIWICE		CRACOVIA	
NIEOBECNI		NIEOBECNI	
Dziczek, Huk (obaj kartki), Mucha (rekonwalescencja)		Sokołowski ? (uraz), Jugas (kontuzja), Glik, Rasmussen, Śmiglewski (rehabilitacja)	
Sędzia - Karol Arys (Szczecin). Nasz typ - X			
		PIĄTEK, 23 LUTEGO, GODZ. 20.30	
POGON SZCZECIN		ŁKS ŁÓDŹ	
NIEOBECNI		NIEOBECNI	
Ulvestad (kartki), Zech (kontuzja).		Louveau (kartki), Tutyski-nas (kontuzja).	
Sędzia - Tomasz Musiał (Kraków). Nasz typ - 1.			
		SOBOTA, 24 LUTEGO, GODZ. 15.00	
JAGIELLONIA BIAŁYSTOK		RUCH CHORZÓW	
NIEOBECNI		NIEOBECNI	
Dieguez (kartki), Nastić (kontuzja)		Sadlok ?, Vlkanova ? (obaj urazy), Sedlak, Barnowski, Podstawski, Płaskowski, Szywacz (poza kadrą)	
Sędzia - Bartosz Frankowski (Toruń). Nasz typ - 1.			
		SOBOTA, 24 LUTEGO, GODZ. 17.30	
LECH POZNAŃ		ŚLĄSK WROCŁAW	
NIEOBECNI		NIEOBECNI	
Dagerstal (kontuzja)		Poprawa (kontuzja)	
Sędzia - Piotr Lasyk (Bytom). Nasz typ - 1.			
		SOBOTA, 24 LUTEGO, GODZ. 20.00	
STAL MIELEC		RAKÓW CZĘSTOCHOWA	
NIEOBECNI		NIEOBECNI	
Leandro, Guillaumiera (obaj kontuzje)		Tudor (kartki), Lopez, Rundić (rehabilitacja), Plawsić, Lederman, Papanikolaou, Pestka, Gryszkiewicz (kontuzje)	
Sędzia - Paweł Raczkowski (Warszawa). Nasz typ - 2.			
		NIEDZIELA, 25 LUTEGO, GODZ. 12.30	
PUSZCZA NIEPOŁOMICIE		ZAGŁĘBIE LUBIN	
NIEOBECNI		NIEOBECNI	
Bartosz, Mroziński (obaj kartki), Cholewiak, Kidrić (obaj kontuzje)		Grzybek (kartki).	
Sędzia - Krzysztof Jakubik (Siedlce). Nasz typ - X			
		NIEDZIELA, 25 LUTEGO, GODZ. 17.30	
KORONA KIELCE		LEGIA WARSZAWA	
NIEOBECNI		NIEOBECNI	
Czyżycki, Łukowski, Petrow (wszyscy kontuzje).		Josue (kartki), Celhaka (rehabilitacja).	
Sędzia - Szymon Marciniak (Płock). Nasz typ - 2.			
		PONIEDZIAŁEK, 26 LUTEGO, GODZ. 19.00	
WARTA POZNAŃ		RADOMIAK	
NIEOBECNI		NIEOBECNI	
Kobylak, Rocha, Kaput (wszyscy czerwone kartki),		Justiniano, Alves (obaj kontuzje)	
Sędzia - Patryk Gryckiewicz (Toruń). Nasz typ - X.			



WIDZEW ŁÓDŹ

GÓRNIK ZABRZE

NIEDZIELA, 25 LUTEGO, GODZ. 15.00

NIEOBECNI

Krajcirik, Terpiłowski, Miłos, Kerk (wszyscy urazy)

nie ma

Sędzia - Daniel Stefański (Warszawa). Nasz typ - X.

Klęska Legii

Na 1/16 finału rozgrywek Ligi Konferencji skończyła się przygoda wicemistrza Polski z europejskimi rozgrywkami.

Spotkanie przy Łazienkowskiej zaczęło się dla „Wojskowych” koszmar. Była 62 sekunda spotkania, kiedy Molde już prowadziło! Fatalny błąd w kryciu popełnił Radvan Pankow, który dał się wyprzedzić rywalowi. Rozpędzony Markus Kaasa dośrodkował płasko, Kacper Tobiasz odbił piłkę, a Fredrik Sulbrandsen z kilku metrów nie miał problemów ze skierowaniem jej do siatki. Mecz jeszcze się na dobre nie zaczął, a legionieści jeszcze bardziej byli pod kreską po porażce w Norwegii przed tygodniem.

Gospodarzy próbowali poderwać kapitan Josue i szczególnie Ryoya Morishita, ale z tych indywidualnych prób i zrywów niewiele wynikało. Mało tego, dziurawa i źle ustawiona obrona zespołu Kosta Runjaicia nie dawała sobie rady z szybkimi atakami i prostopadłymi piłkami granymi na aktywnych z przodu napastników jedenastki z Molde.

W 20 minucie w słupkę trafił aktywny Kaasa, a futbolówka trafiła pod nogi Magnusa Wolffa Eikrema. 33-latek przymierzył technicznie, kierunek lotu sprytnie zmienił jeszcze Eirik Hestad i Tobiaszowi nie pozostało nic innego,

1/16 FINAŁU LIGI KONFERENCJI EUROPY

Legia Warszawa - Molde FK 0:3 (0:2)

0:1 – Gulbrandsen, 2 min, **0:2** – Hestad, 20 min, **0:3** – Gulbrandsen 68 min

LEGIA: Tobiasz – Pankow, Kapuadi, Ribeiro – Wszolek (46. Kun), Augustyniak (62. Kapustka), Elitim, Morishita (70. Dias) – Gual (70. Rosotek), Pekhart (62. Kramer), Josue. **Trener** Kosta RUNJAIC.

MOLDE: Petersen – E.Haugen (83. Odegaard), Hagelskjaer, K.Haugen – Linnes, Hestad, Daehli, Kaasa (89. Nyheim), Lovik (83. Stenvik) – Gulbrandsen (83. Kitolano), Eikrem (57. Berisha). **Trener** Erling MOE.

Sędziował Harm Osmers (Niemcy). **Widzów** 27459. **Żółte kartki:** Elitim, Augustyniak – Kaasa, Gulbrandsen, E.Haugen, Lovik. Pierwszy mecz 2:3. Awans Molde.

jak ponowne wyciągnięcie jej z siatki. W tym momencie w dwumeczu było już 5:2 dla drużyny ze Skandynawii i trudno było myśleć o realnym scenariuszu odrobienia strat.

„Ku... mać! Legia grać!” – skandowali kibice przy Łazienkowskiej. Gra warszawian wołała o pomstę do nieba. To nie była forma na europejskie puchary, zresztą co tutaj mówić i pisać, skoro w niedzielę ledwo co zdołali u siebie zremisować z beniaminkiem z Niepołomic. Legia dopiero w doli-

3

POLSKICH piłkarzy było w wyjściowym składzie Legii w meczu rewanżowym z Molde. Byli to Tobiasz, Augustyniak i Wszolek.

10

NORWESKICH graczy było w podstawowym składzie pięciokrotnie zwyciężczy Eliteserien. Jedynym obcokrajowcem w wyjściowym zestawieniu był Duńczyk Anders Hagelskjaer.

czonych minutach I połowy miała konkretną sytuację, kiedy z kilku metrów uderzał Marc Gual, ale świetną interwencją popisał się Olivier Petersen. Zaraz po wznowieniu Hiszpan po uderzeniu głową trafił piłką w słupkę. Potem po kolejnym dobrym dośrodkowaniu Morishity z trzech metrów spudłował z kolei Tomas Pekhart. Coś się zaczęło dziać z przodu, ale goli ze strony wicemistrza Polski nie było. Do siatki



Fredrik Gulbrandsen strzela gola na 1:0. Wszystkie w 62 sekundzie... Kacper Tobiasz bezradny.

po godzinie trafił wprawdzie Gual, ale był na minimalnej pozycji spalonej. Widzieliśmy za to kolejną bramkę gości... Znowu na lewym skrzydle błysnął Kaasa. Do odbitej piłki, jak przy pierwszym голу doskoczył Gulbrandsen i było po sprawie.

Legia przegrywa i odpada. Kończy się tym samym przygoda polskich klubów z europejskimi pucharami w tym sezonie. W zeszłym roku było lepiej, bo Lech doszedł aż do ćwierćfinału Ligi Konferencji. Dziś losowanie 1/8 rozgrywek w Lidze Europy i w LKE.

Michał Zichlarz

PLAY OFF LIGI EUROPY

- Karabach – Braga 2:3 (0:0, 0:2). Pierwszy mecz 4:2. **Awans Karabach**
- Freiburg – Lens 3:2 (0:2, 2:2). Pierwszy mecz 0:0. **Awans Freiburg**
- Stade Rennes – Milan 3:2 (1:1). Pierwszy mecz 0:3. **Awans Milan**
- Tuluza – Benfica 0:0. Pierwszy mecz 1:2. **Awans Benfica**
- Olympique Marsylia – Szachtar Donieck 3:1 (1:1). Pierwszy mecz 2:2. **Awans Olympique**
- Roma – Feyenoord Rotterdam 1:1 (1:1). Pierwszy mecz 1:1. Koniec po zamknięciu wydania.
- Sparta Praga – Galatasaray 4:1 (1:1). Pierwszy mecz 2:3. **Awans Sparta**
- Sporting CP – Young Boys Berno 1:1 (1:0). Pierwszy mecz 3:1. **Awans Sporting**

PLAY OFF LIGI KONFERENCJI

- Bodo/Glimt – Ajax Amsterdam 1:2 (0:1, 1:1). Pierwszy mecz 2:2. **Awans Ajax**
- Dinamo Zagrzeb – Real Betis 1:1 (0:1). Pierwszy mecz 1:0. **Awans Dinamo**
- Ludogorec Razgrad – Servette 0:1 (0:1). Pierwszy mecz 0:0. **Awans Servette**
- Eintracht Frankfurt – Royale Union 1:2 (0:0). Pierwszy mecz 2:2. **Awans Union**
- Ferencváros – Olympiakos Pireus 0:1. Pierwszy mecz 0:1. **Awans Olympiakos**
- Slovan Bratysława – Sturm Graz 0:1. Pierwszy mecz 1:4. **Awans Sturm**

Na lidera z nowym napastnikiem

Ruch, który w lidze czeka na zwycięstwo od 2. kolejki, w sobotę stanie przed najtrudniejszym egzaminem. Zagra na wyjeździe z Jagiellonią Białystok.

WChorzowie trudno o optymizm, bo „Jadze” na Podlasiu urwały punkty tylko Piast i Lech. Porażka z tą drugą ekipą jest „świeża”, bo miała miejsce przed tygodniem. Jagiellonia będzie więc chciała zrehabilitować się w oczach kibiców. Ruch natomiast w dwóch tegorocznych domowych meczach zdobył punkt, ale do siatki trafić nie zdołał.

Węgierski wojownik

Na tę drugą słabość być może poradzi coś nowy napastnik, którego transfer „Niebiescy” dopięli w środowe popołudnie. Węgier **Soma Novothny** jesienią w II lidze węgierskiej

zdołał zdobyć 7 bramek. 29-letni rosty napastnik potrafi się zastawić, powalczyć z rywalami, stworzyć przewagę w polu karnym. – Jestem wykończeniowcem, wojownikiem. Będę walczył i dawał 100 procent w każdym spotkaniu. Przybyłem tu pomóc w utrzymaniu ekstraklasy. Oglądałem mecz z Legią, byłem pod wrażeniem atmosfery, jaką stworzyli kibice. To dla nich musimy się utrzymać, w co bardzo wierzę. Gram głównie w polu karnym. Jestem napastnikiem czekającym na podania. W fazie obrony chcę natomiast jak najwięcej pomagać kolegom w wysokim pres-

singu i w walce o dalekie piłki – mówił w rozmowie z klubowymi mediami piłkarz, który nie będzie miał problemów z aklimatyzacją. Zna kilka języków, w tym angielski, łącznie grał w sześciu krajach. Wczoraj odbył pierwszy trening z drużyną, a w sobotę już być może pojawi się na boisku. – Jestem gotowy do gry. 5-6 dni nie miałem klubu, ale czuję się dobrze – powiedział o swoim przygotowaniu do meczu.

Wychowanek Veszprem FC w każdym klubie, w którym grał, zdobywał bramki. W Chorzowie zaimponował jednak nie tylko swoim CV – bo grał nie tylko w ojczystej

lidze, ale również w Bundeslidze, a także w młodzieżowych drużynach Napoli oraz w zespołach z niższych lig Italii – lecz także charakterem. W Polsce został bowiem dostrzeżony przez klubowy dyrektora z Ruchu, otrzymał inne oferty, ale pozostał przy propozycji „Niebieskich”, z którymi już był „po słowie”. Transfer węgierskiego napastnika to ostatnie wzmocnienie chorzowian w tym okienku.

Niepewny Sadlok

„Niebiescy” w meczu z liderem nie zagrają w najmocniejszym składzie. Niepewny jest występ Macieja Sadloka, który w tym sezonie nie jest jednym z liderów drużyny. Problemy zdrowotne miał także Adam Vlkonova, w przypadku którego



Soma Novothny wierzy w utrzymanie Ruchu w ekstraklasie.

można być jednak większym optymistą. Pocieszeniem jest fakt, że nikt nie pauzuje za kartki, a do dyspozycji trenera Janusza Niedźwieźdza powinien być już także wspomniany Novothny.

Jagiellonia z kolei na pewno zagra bez Adriana

Diegueza. Hiszpański defensor w meczu z Lechem obejrzał 4. żółtą kartkę, wobec czego mecz z Ruchem będzie musiał obejrzeć z trybun. Jest to jedyna przymusowa absencja w zespole żółto-czerwonych. (TD)

TABELA
PO 20. KOLEJCE

1. Arka	20	37	31:20	11	4	5
2. Tychy	20	37	27:22	12	1	7
3. Lechia (s)	20	35	29:18	10	5	5
4. Wisła K.	20	34	40:23	9	7	4
5. Motor (b)	19	32	26:24	10	2	7
6. Odra	20	31	22:19	9	4	7
7. Górnik	20	31	20:18	7	10	3
8. Wisła P. (s)	20	30	28:27	8	6	6
9. Miedź (s)	19	29	28:19	7	8	4
10. Bruk-Bet	20	28	34:27	7	7	6
11. Katowice	19	27	28:22	7	6	6
12. Znicz (b)	20	26	16:22	8	2	10
13. Stal	20	23	27:31	6	5	9
14. Chrobry	20	22	20:33	6	4	10
15. Polonia (b)	20	19	24:31	5	4	11
16. Resovia	20	19	21:36	5	4	11
17. Podbeskidzie	19	17	15:27	3	8	8
18. Zagłębie	20	11	14:31	2	5	13

1-2 awans, 3-6 baraż, 16-18 spadek.

21. KOLEJKA (23-26.02.)

Piątek	Miedź Legnica – Polonia Warszawa	18.00
	Wisła Kraków – GKS Tychy	20.30
Sobota	Podbeskidzie Bielsko-Biała – Odra Opole	12.40
	Wisła Płock – GKS Katowice	15.00
	Motor Lublin – Bruk-Bet Nieciecza	17.30
Niedziela	Arka Gdynia – Stal Rzeszów	12.40
	Znicz Pruszków – Lechia Gdańsk	15.00
	Resovia – Zagłębie Sosnowiec	18.00
Poniedziałek	Chrobry Głogów – Górnik Łęczna	18.00

Zaległe
GKS Katowice – Miedź Legnica Wtorek, 18.00
Podbeskidzie Bielsko-Biała – Motor Lublin Środa, 18.00

22. KOLEJKA (1-3.03.)

Piątek: Stal – Miedź (18.00), Tychy – Arka (20.30);
Sobota: Katowice – Znicz (12.40), Bruk-Bet – Wisła P. (15.00), Odra – Wisła K. (17.30); **Niedziela:** Górnik – Motor (12.40), Polonia – Chrobry (15.00), Zagłębie – Podbeskidzie (18.00); **Poniedziałek:** Lechia – Resovia (18.00)

	Arka	Bruk-Bet	Chrobry	Katowice	Tychy	Górnik	Lechia	Miedź	Motor	Odra	Podbeskidzie	Polonia	Resovia	Stal	Wisła K.	Wisła P.	Zagłębie	Znicz
Arka		2:2	6:0	25:05	2:0	0:0	1:0	2:1	2:0	16:03	1:0	2:3	27:04	24:02	9:03	20:04	11:05	2:0
Bruk-Bet	2:1		1:1	20:04	18:05	3:0	0:0	1:4	0:2	24:04	2:2	4:05	16:03	1:2	2:1	2:03	6:04	1:0
Chrobry	1:0	0:5		1:4	2:1	24:02	2:4	13:04	0:1	0:0	3:0	0:3	11:05	9:03	30:03	27:04	25:05	1:0
Katowice	1:1	0:0	3:1		1:0	24:04	6:04	27:02	2:0	13:04	16:03	0:2	3:0	4:05	18:05	4:1	0:1	1:0
Tychy	2:03	3:2	16:03	11:05		25:05	1:3	0:0	2:0	2:0	3:0	1:0	20:04	2:0	1:0	1:0	27:04	2:1
Górnik	0:0	27:04	3:1	1:1	2:0		20:04	0:0	2:03	4:05	6:04	0:0	3:1	18:05	2:2	1:0	1:1	16:03
Lechia	18:05	13:04	1:0	5:1	4:05	1:1		2:0	0:1	30:03	3:0	24:04	2:03	2:1	0:0	3:1	16:03	1:0
Miedź	30:03	2:2	1:1	1:0	9:03	0:0	25:05		20:04	1:2	11:05	24:02	1:2	2:1	1:1	4:0	2:0	27:04
Motor	13:04	24:02	24:04	1:1	30:03	0:1	1:0	1:3		2:0	25:05	9:03	3:2	3:2	1:4	2:2	3:2	11:05
Odra	1:0	2:1	20:04	1:0	0:2	0:3	0:0	6:04	27:04		1:0	3:0	3:0	1:1	2:03	11:05	0:0	25:05
Podbeskidzie	4:05	30:03	18:05	1:1	24:04	1:1	9:03	0:0	28:02	24:02		13:04	2:2	0:1	2:1	1:1	2:1	1:1
Polonia	0:3	1:1	2:03	27:04	2:3	11:05	0:1	3:4	0:1	18:05	2:0		6:04	2:2	2:3	16:03	20:04	0:1
Resovia	1:2	0:4	0:1	9:03	2:0	30:03	2:0	4:05	18:05	1:0	1:1	1:1		13:04	24:04	2:2	24:02	1:2
Stal	2:3	11:05	3:1	2:2	1:2	3:0	27:04	2:03	16:03	2:5	20:04	25:05	2:1		1:2	0:1	0:0	6:04
Wisła K.	5:1	25:05	1:1	3:2	24:02	4:0	11:05	16:03	6:04	1:3	27:04	2:1	4:1	0:0		0:0	0:0	6:2
Wisła P.	0:3	3:1	2:1	24:02	4:1	9:03	1:1	24:04	4:05	2:0	2:1	3:0	25:05	30:03	13:04		2:0	0:1
Zagłębie	1:3	1:3	1:2	30:03	0:1	13:04	5:2	18:05	0:4	9:03	2:03	0:2	0:1	24:04	4:05	1:1		17:02
Znicz	24:04	9:03	4:05	0:2	13:04	0:1	24:02	1:1	1:0	1:0	0:1	30:03	2:0	1:2	20:04	18:05	1:0	

NA SREBRNYM
EKRANIE

Piątek, 23 lutego

17.50 Miedź Legnica – Polonia Warszawa Polsat Sport Premium 1
20.20 Wisła Kraków – GKS Tychy Polsat Sport Extra

Sobota, 24 lutego

14.50 Wisła Płock – GKS Katowice Polsat Sport Premium 1
17.20 Motor Lublin – Bruk-Bet Nieciecza Polsat Sport Extra

Niedziela, 25 lutego

12.30 Arka Gdynia – Stal Rzeszów Polsat Sport
14.50 Znicz Pruszków – Lechia Gdańsk Polsat Sport Premium 1

BRANKI 450 ŻÓŁTE KARTKI 902

CZERWONE KARTKI 50 FREKWENCJA 712510

ZAPRASZAMY
NA STADIONY

Kacper

Janoszka

Zakulisowe
gierki

Zagłębie jest po pierwszym wiosennym teście, którego nie zdało. Nikogo jednak porażka ze Zniczem Pruszków nie powinna dziwić. Spora część nowych graczy nie stanowi wzmocnienia kadry. Nie wiem, czy nowy współwłaściciel spółki Zagłębie Rafał Collins oraz trener Chackiewicz i dyrektor Zalewski mają kibiców za naiwniaków. Wiem jednak, że na umiejętności większości nowych graczy w Sosnowcu żaden z kibiców się nie nabierze. Nie wiemy, jaki jest cel nowego właściciela, do końca nie wiadomo też, co łączy go z agencją ProStar. Zakulisowe, wciąż niewyjaśnione działania klubu i Collinsa mogą zastanawiać sportowe wyczyny drużyny, która spada z ligi. Stąd pragnę jedynie przypomnieć, że sosnowiczanie przegrywają mecz za meczem, do bezpiecznej pozycji tracą 8 punktów, a perspektyw na „lepsze jutro” nie widać. Sporo za kulisami dzieje się także w GKS-ie Katowice. W trakcie poprzedniego weekendu portal „Gieksa.pl” poinformował o tym, że w budynku klubowym – pod nieobecność prezesa Nowaka – pojawił się były prezes klubu Marek Szczerbowski. Miał on spotkać się z piłkarzami i trenerem. Gdy niespodziewanie do budynku klubowego wrócił Krzysztof Nowak, doszło pomiędzy nim a Szczerbowskim do wymiany zdań, po czym były sternik musiał opuścić obiekt. Co ciekawe, napięta sytuacja nie wpłynęła na wynik sportowy GieKSy, która pokonała Motor. Teraz czeka ją wyjazd do Płocka. Jeśli katowiczanie po raz kolejny zademonstrują tak solidną grę defensywną, są w stanie powalczyć o punkty z wyżej notowaną Wisłą.

Podekscytowany Hiszpan

Albert Rude nie może się doczekać meczu z tyszanami, w którym po raz pierwszy poprowadzi Wisłę w Krakowie.

W niedzielę „Biała gwiazda” szczęśliwie pokonała w Rzeszowie Stal, a dziś jej nowego trenera czeka pierwszy mecz na stadionie przy ulicy Reymonta. Rywalizację z GKS-em Tychy, wiceliderem, który we wtorek przegrał w Łęcznej z Górnikiem 0:2 zaległe spotkanie 17. kolejki, obejrzy kilkanaście tysięcy osób. – Będzie to dla mnie specjalny moment, jestem podekscytowany. Wiem, że nasi kibice byli w Rzeszowie i nas wspierali (pod stadionem, bo od początku sezonu nie są wpuszczani przez inne kluby na trybuny – przyp. red.) i czekam na to, aż będziemy mogli zagrać przed nimi w domu. Fani są ważni dla każdego klubu, a jak stoją za tobą w najbardziej trudnych momentach, to robi to widoczną różnicę – podkreśla Albert Rude.

Mówią liczby

Jeden z jego współpracowników, trener bramkarzy Łukasz Załuska, mówił przed startem rundy, że kibice oglądający Wisłę nie będą się nudzić. Mecz na Podkarpaciu to potwierdził, ale fanom 13-krotnego mistrza Polski nie o taką nudę chodzi. Wielu z nich do ostatnich minut obgryzało paznokcie ze zdenerwowania, bo przed golem na 2:1 to gospodarze mieli wyborną szansę na objęcie prowadzenia, ale spudłowali z rzutu karnego. – Musimy poprawić



Albert Rude nie może się doczekać debiutu przed kibicami Wisły.

wiele elementów – przyznaje Rude. – Przed wszystkim mieliśmy zbyt wiele strat, przez które cierpieliśmy w pierwszej połowie. Musimy rozumieć, że są po tym meczu opinie, ale chciałem podać kilka faktów. 25 razy odbieraliśmy piłkę na połowie rywala, co jest bardzo trudne. Wykreowaliśmy współczynnik goli oczekiwanych na poziomie 2,5, a rywal 1,6. Mieliśmy 42 kontakty z piłką w polu karnym przeciwnika. To pokazuje, że nasz występ

13

TYSIĘCY
karnetów i bile-
tów sprzedano do
wczoraj krakowski
klub na mecz z GKS-
em Tychy.

był wystarczający, by zwyciężyć, ale mówię, podkreślam, że nie jestem zadowolony z gry.

Hiszpan przyznaje, że po pierwszym spotkaniu o stawkę ma jeszcze większy ból głowy przy wyborze podstawowego składu, bo przeciwko Stali z dobrej strony pokazali się rezerwowi. Dziś na pewno nie zagra Marc Carbo, który został ukarany czwartą żółtą kartką. Czy zastąpi go Igor Sapała? – Mamy Sapałę, mamy bardzo doświadczonego Bashę i Ku-

twę, który nam pomógł w ostatnim meczu – odpowiada. – To wspaniałe, że zawodnicy przyprowadzają mnie o ból głowy, bo gramy co kilka dni (w środę Wisłę czeka mecz Pucharu Polski z Widzewem Łódź – przyp. red.) i każdy ma być gotowy – podkreśla Rude.

GKS męczył
się w Łęcznej

Rywale, prowadzeni przez Dariusza Banasika, świetnie spisują się u siebie, gdzie stracili tylko pięć punktów. Na wyjazdach są dużo słabsi – cztery razy wygrali i aż sześć razy zeszli z boiska pokonani. Po raz ostatni we wtorek, kiedy pojechali do Łęcznej rozegrać zaległe spotkanie z pierwszej części sezonu. Stracili nie tylko punkty, ale też Marcela Błachewicza, który zszedł z kontuzji tuż po zmianie na drugą część rywalizacji. – W tej lidze gra na wyjeździe nie jest łatwa. GKS męczył się w Łęcznej, gdzie jeszcze nikt nie wygrał. To było dla nich zupełnie inne środowisko i analizujemy różne sytuacje meczowe, w jakich będą musieli się znaleźć. Normalnie grają piątką z tyłu, są dobrze nastawieni i silni fizycznie. Lubią atakować wysokim pressingiem i przestrzenią. Dokładnie wiedzą, co mają robić na boisku – wskazuje trener Wisły. Dodaje, że na początku jego pracy w Polsce bardziej skupia się na swojej drużynie niż rywali. – Wciąż budujemy naszą strategię, którą uda się wdrożyć tylko codzienną pracą.

Michał Knura



WISŁA KRAKÓW

GKS TYCHY

PIĄTEK, 23 LUTEGO, GODZ. 20.30

NIEOBECNI

Carbo (kartki), Broda, Gógół, Talar (wszyscy kontuzje), Junca (trening indywidualny)

Błachewicz, Machowski, Niewiarowski (wszyscy kontuzje).

Sędzia – Jarosław Przybył (Kluczbork). Nasz typ – X



PIĄTEK, 23 LUTEGO, GODZ. 18.00

MIEDŹ LEGNICA POLONIA WARSZAWA

NIEOBECNI

Mansfeld, Niewulis, Pierzak
(wszyscy rekonwalescencja),
Kaczmarek (choroba).

Grudniewski (kontuzja).

Sędzia – Damian Kos (Wejherowo). Nasz typ – 1.



SOBOTA, 24 LUTEGO, GODZ. 12.40

PODBESKIDZIE BIELSKO-BIAŁA Odra Opole

NIEOBECNI

Ziółkowski (kartki).

Szrek (czerwona kartka),
Nowak, Kędziora (oba kontu-
zje), Czaplinski ? (uraz).

Sędzia – Piotr Idzik (Poznań). Nasz typ – X.



SOBOTA, 24 LUTEGO, GODZ. 17.30

MOTOR LUBLIN BRUK-BET NIECIECZA

NIEOBECNI

Złomańczuk (transfer do
Chetmianki).

Kasperkiewicz (rehabilita-
cja).

Sędzia – Paweł Malec (Łódź). Nasz typ – 1.



SOBOTA, 24 LUTEGO, GODZ. 15.00

WISŁA PŁOCK GKS KATOWICE

NIEOBECNI

Gradecki (kontuzja), Drapiń-
ski (rehabilitacja), Sekulski
(kartki).

Rogala (kartki).

Sędzia – Piotr Rzucidło (Warszawa). Nasz typ – X.



NIEDZIELA, 25 LUTEGO, GODZ. 12.40

ARKA GDYNIA STAL RZESZÓW

NIEOBECNI

nie ma

Polowiec (kontuzja), Da Si-
lva ? (rekonwalescencja).

Sędzia – Marcin Szczerbowski (Olsztyn). Nasz typ – 1.



NIEDZIELA, 25 LUTEGO, GODZ. 15.00

ZNICZ PRUSZKÓW LECHIA GDAŃSK

NIEOBECNI

nie ma

Fernandez (rehabilitacja),
Koperski ? (kontuzja).

Sędzia – Sebastian Jarzębak (Bytom). Nasz typ – X.



NIEDZIELA, 25 LUTEGO, GODZ. 18.00

RESOVIA ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC

NIEOBECNI

nie ma

nie ma

Sędzia – Karol Iwanowicz (Lublin). Nasz typ – X



PONIEDZIAŁEK, 26 LUTEGO, GODZ. 18.00

CHROBRY GŁOGÓW GÓRNIK ŁĘCZNA

NIEOBECNI

nie ma

nie ma

Sędzia – Szymon Łęzny (Kluczbork). Nasz typ – 2.

Z wymuszoną zmianą

Bez urazów, ale z pauzującym za żółte kartki Mateuszem Ziółkowskim przystąpi do meczu z Odrą Opole Podbeskidzie. „Górale” muszą zacząć wygrywać. Remis w meczu z bezpośrednim rywalem w walce o utrzymanie, jakim tydzień temu była Resovia, odebrany został w Bielsku-Białej jak porażka, zwłaszcza że zespół mógł na początku drugiej połowy podwyższyć i zwiększyć szansę na cenne trzy punkty.

Nieduże pole manewru

Po spotkaniu Dariusz Marzec narzekał na wąską kadrę i brak możliwości zmian w ofensywie oraz przekonywał, że pion sportowy działa, by pod Klimczok trafił napastnik. Ostatnie dni nie zwiastały jednak, by do takiego ruchu transferowego doszło w najbliższych godzinach czy nawet dniach. Na domiar złego „górale” mają problem w defensywie, bo tydzień temu czwartą żółtą kartkę zobaczył Ziółkowski i młodzieżowca czeka pauza. W ostatnich minutach meczu z Resovią na murawie zastąpił go Michał Willmann i wydaje się, że w sobotę z Odrą Opole sztab postawi właśnie na niego. Bartosz Bernard w zimowych sparingach nie zachwycał i rywale często po akcjach prowadzonych jego stroną boiska zdobywali bramki. Niewykluczone, że do składu wskoczy także Maksymilian Sitek, czyli



Brak Mateusza Ziółkowskiego (z lewej) będzie dla Podbeskidzia sporym kłopotem.

autor gola dającego remis z Resovią. Mocno przeciętny występ przed tygodniem zanotował Bartosz Bida, któremu chyba nie pasuje rola skrzydłowego.

Odra musi zmazać plamę

Podbeskidzie do starcia z Odrą Opole przystępować będzie żadne rewanżu za nieudane starcie z rundy jesiennej – po fatalnym błędzie Patryka Procka jedynego gola zdobył wtedy Piotr Zemło. Goście z kolei będą chcieli zrewanżować

się za bardzo słaby mecz w Tychach, gdzie przegrali z GKS-em. Po spotkaniu gorzkich słów swoich piłkarzom nie szczędził Adam Nocoń. – Uważam, że do momentu straty dwóch bramek nasza gra nie była tragiczna. Stracone gole sprawiły, że potem obraz gry był tylko taki, że przeskakaliśmy rywalem, a nie graliśmy w piłkę. Brakowało utrzymania się przy niej, brakowało asekuracji, dynamiki i to tylko oddaje nasze słabe spotkanie – wymieniał szkoleniowiec, którego

piłkarze ani razu nie byli w stanie zagrozić bramce GKS-u. – Uważam, że ta liga jest tak silna, że nasza zdobyc punktowa nie daje nam komfortu, by takie spotkanie rozgrywać. Musimy poddać naszą grę analizie, bo tak nie może być, że zespół, który jest w czołówce, tak się prezentuje. Na pewno moja drużyna nie prezentowała takich walorów, które pokazywałyby, że jesteśmy drużyną z góry tabeli – przekonywał trener Nocoń.

(gru)

Styl nieistotny

Rundę wiosenną Miedź Legnica rozpoczęła bezbramkowym remisem na wyjeździe z Górnikiem Łęczna, który kilka dni później pokonał GKS Tychy. – Wynikiem meczu w Łęcznej byliśmy rozczarowani, ponieważ w każdym spotkaniu chcemy walczyć o trzy punkty – przyznał trener zespołu z nadkaczy, Radosław Bella. – Nie udało się jednak tego zrobić. Jest to już przeszłość i patrzymy przed siebie, bo chcemy, tak jak powiedziałem, wygrywać w każdym meczu. Nasza postawa nie zmieni się w stosunku do przyszłego rywala.

Przeciwnikiem legniczanie będzie dzisiaj Polonia Warszawa, która przed tygodniem przegrała na własnym stadionie z Arką Gdynia 0:3. Wszystkie bramki

padły nim upłynęło pół godziny spotkania. – Myślę, że szybki gol, czyli strzelony w pierwszych 10 minutach, zawsze może trochę ustawić spotkanie – powiedział trener Bella. – Później każdy błąd skutkujący bramką, a takowy się wydarzył, może podciąć skrzydła. Takie sytuacje są jednak rzadkością, więc nie patrzę na Polonię z perspektywy ostatniego meczu, ale poprzez przeanalizowaną większą liczbę ich spotkań. Wiem, że jest to dobry zespół.

W pierwszej rundzie po bardzo emocjonującym spotkaniu zielono-niebiesko-czerwoni wygrali w stolicy 4:3. Prowadzenie gospodarzom dał Szymon Kobusiński, potem gole dla zespołu z Legnicy zdobyli Kamil Drygas, Damian Michalik oraz Krzysztof

Miedź Legnica zamierza podreperować dorobek punktowy kosztem Polonii Warszawa.

Drzazga. Do wyrównania strzałami z rzutów karnych doprowadzili Mateusz Michalski i ponownie Kobusiński. Ostatnie słowo należało jednak do „Miedziaków”. Wynik spotkania ustalił Niemiec Marcel Mansfeld, dla którego była to pierwsza bramka dla dolnośląskiego zespołu. Z pewnością legniccy fani nie mieliby nic przeciwko, by spotkanie na Stadionie im. Orła Białego miało równie emocjonujący przebieg. – Byle końcowy rezultat się zgadzał, tak jak było to w Warszawie, to będzie w porządku – stwierdził przed piątkowym pojedynkiem Radosław Bella. – Mówiąc już całkiem serio, to przyjmijmy każde zwycięstwo, czy to po emocjonującym, czy po bardzo zdyscyplinowanym spotkaniu.

Nie rozróżniam tych dwóch zwycięstw. Za jedno i za drugie są trzy punkty i o nie będziemy walczyć. Myślę, że nasi przeciwnicy będą zdyscyplinowani i zdeterminowani. My na pewno odpowiemy tym samym. Musimy dołożyć większą jakość na połowie rywala. To są takie trzy czynniki, które przeważają o tym, który zespół wygra.

Sytuacja kadrowa legniczanie przed tym spotkaniem nie jest najgorsza, ale nie wszyscy piłkarze będą do dyspozycji sztabu szkoleniowego. – Nie możemy skorzystać z Andrzeja Niewulisa, Patryka Pierzaka i Marcela Mansfelda, natomiast Iwo Kaczmarek rozchorował się – powiedział trener Bella.

Bogdan Nather

Rozstrzygająca kolejka

W Bundeslidze utarło się, że jeśli ktoś ma mieć w marcu zapewnione mistrzostwo, to Bayern Monachium. Teraz jednak w podobnym położeniu znalazł się Bayer Leverkusen.

NIEMCY

Liderzy Bundesligi staną przed szansą pobicia rekordu kolejnych meczów bez porażki, licząc wszystkie rozgrywki. Aktualnie Leverkusen ma ich 32, czyli tyle samo, ile Bayern za czasów Hansiego Flicka w latach 2019-20. Aby wyprzedzić monachijczyków, nie może ulec na swoim terenie przedostatniemu Mainz. Jesienią „Die Werkself” pokonali zespół z Moguncji 3:0 i teraz również będą mrowanym faworytem. Nawet remis – który także da rekord – będzie ogromnym zaskoczeniem.

Samo się nie ułoży

Dożyliśmy natomiast czasów, w których nikogo nie zdziwi porażka Bayernu. Bawarczycy przegrali 3 poprzednie spotkania, z czego 2 ligowe, w efekcie czego tracą do Leverkusena 8 punktów. Teraz na ich teren przyjedzie RB Lipsk, który zrobi wszystko, aby podtrzymać swoją serię. „Byki” nie przegrały żadnego z 4 ostatnich meczów z Bayernem, połowę wygrywając. W przedostatniej kolejce minionego sezonu zwyciężyły w Monachium 3:1, choć do przerwy przegrywały. Potem z kolei – również na Allianz Arenie – rozbiły giganta 3:0 w starciu o Superpuchar Niemiec, gdzie królował Hiszpan Dani Olmo, kompletując hat trick. Niewiele też brakowało, aby w jesiennym spotkaniu ligo-

wym Lipsk okazał się lepszy, ale choć prowadził 2:0, ostatecznie podzielił się punktami. Teraz z jednej strony będzie miał trudniej, bo zagra z Bayernem na wyjeździe. Z drugiej – monachijczycy są w zdecydowanie słabszej dyspozycji. – Ostatnie nasze mecze w Monachium były bardzo dobre i naszym celem powinno być powtórzenie ich. Ale chociaż sytuacja w Bayernie nie jest łatwa, zagra na swoim terenie. Nie można tam jechać z myślą, że wszystko się samo ułoży – ostrzegał bramkarz Lipska **Peter Gulacsi**, który opuścił oba tamte spotkania z powodu zerwania więzadeł krzyżowych. Węgier, zbliżający się do 300 występów w RB, pauzował przez 11 miesięcy. Wrócił we wrześniu, ale dopiero w lutym „wygryzł” z bramki Janisa Blaswicha.

Zidane, a może Solskjaer?

Bayern na pewno liczył, że Lipsk przyjedzie do Monachium w dołku, który złapał na początku roku. Przegrał 3 kolejne spotkania i wypadł z bundesligowego top 4. Ostatnio jednak zdobył 7 punktów w 3 meczach i choć przegrał z Realem Madryt 0:1 w Lidze Mistrzów, zaczął wracać do wysokiej formy. Bawarczycy to teraz wielki znak zapytania. W tygodniu ogłosili, że po sezonie rozstają się z trenerem Thomasem Tuchelem, a działacze liczą, że widząc porażkę trenera piłkarze wezmą się w garść,

bo teraz cała odpowiedzialność spada na nich. Jeśli przegrają 4. raz z rzędu, a Leverkusen pokona Mainz, to lider odskoczy od obrońcy tytułu już na 11 punktów. Tylko cud pozwoliłby wówczas Bayernowi wywalczyć 12. mistrzostwo z rzędu. W ostatnich dniach więcej niż o starciu z RB rozmawia się jednak w Monachium o następcy Tuchela. Klub celuje w Xabięgo Alonso z Leverkusena. Nie ma co liczyć na Juergena Kloppa, którego agent stanowczo podkreślił, że Niemiec chce zrobić sobie roczny urlop po odejściu z Liverpoolu. Mocną kandydaturą jest też Zinedine Zidane, pasujący do wielkich klubów, tym bardziej że bawarskie szefostwo już nie wymaga obligatoryjnej znajomości języka niemieckiego. W dalszej, raczej mało prawdopodobnej kolejności są natomiast: Sebastian Hoeness (Stuttgart), Unai Emery (Aston Villa) czy Ole Gunnar Solskjaer (bezrobotny).

Piotr Tubacki

BUNDESLIGA PROGRAM 23. KOLEJKI

Piątek: Leverkusen – Mainz (20.30); **Sobota:** Stuttgart – Kolonia, Gladbach – Bochum, Union – Heidenheim, Werder – Darmstadt (wszystkie 15.30), Bayern – Lipsk (18.30); **Niedziela:** Eintracht – Wolfsburg (15.30), Dortmund – Hoffenheim (17.30), Augsburg – Freiburg (19.30)

1. Leverkusen	22	58	57:15
2. Bayern	22	50	61:25
3. Stuttgart	22	46	51:28
4. Dortmund	22	41	44:27
5. Lipsk	22	40	48:28
6. Eintracht	22	33	34:28
7. Werder	22	29	31:34
8. Freiburg	22	29	29:40
9. Hoffenheim	22	27	38:41
10. Heidenheim	22	27	31:38
11. Bochum	22	25	26:41
12. Wolfsburg	22	24	26:34
13. Union	22	24	21:35
14. Augsburg	22	23	31:40
15. Gladbach	22	22	36:43
16. Kolonia	22	16	15:36
17. Mainz	22	15	17:35
18. Darmstadt	22	12	23:51

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – LK, 16 – baraż, 17-18 – spadek

Strzelcy

25 – Kane (Bayern), 18 – Guirassy (Stuttgart), 16 – Openda (Lipsk)



Sytuacja kadrowa w Liverpoolu nie jest najlepsza, ale piłkarze Juergena Kloppa nigdy nie odpuszczają.

Mentalność zwycięzcy

Liverpool w niedzielę będzie mógł włożyć do gabloty swoje pierwsze trofeum w tym sezonie.

ANGLIA

znacznie więcej osób stawia na „The Reds”.

Wielkie problemy Kloppa

Oczywiście to samo tyczy się Chelsea. To właśnie te drużyny zagrają ze sobą w finale Pucharu Ligi Angielskiej, a więc trzeciego w hierarchii ważności trofeum, jakie można zdobyć w Anglii. Londynczycy swoje spotkanie ligowe z Tottenhamem przełożyli, Liverpool – zagrał z Luton wyjątkowo wcześniej, bo w środę. Udowodnił jednocześnie, dlaczego to on będzie faworytem nadchodzącego starcia.

Mistrzowie odrabiania strat

„The Reds” mieli wyrażną przewagę, ale przegrali do przerwy. Zastępujący kontuzjowanego Alissona Caoimhin Kelleher nie najlepiej odbił piłkę po uderzeniu Tahitha Chonga, dzięki czemu głową do bramki dobił ją Chiedozie Ogbene. Liverpool to jednak nie przeraziło i po przerwie wbił beniaminkowi aż 4 gole. Tym samym piłkarze Juergena Kloppa już kolejny raz potrafili odwrócić przebieg spotkania. Łącznie dzięki temu zdobyli w Premier League w tym sezonie aż 22 punkty i nikt nie może się z nimi w tej materii równać. To tylko podkreśla, jak mocny mentalnie jest zespół. Grająca w kratkę Chelsea na papierze słaba wcale nie jest, ale w tym sezonie wyrażnie zawodzi i zajmuje miejsce w środku tabeli. Z tego powodu w finale Pucharu Ligi

PREMIER LEAGUE

■ Liverpool – Luton 4:1 (0:1)

0:1 – Ogbene (12), 1:1 – van Dijk (56), 2:1 – Gakpo (58), 3:1 – Diaz (71), 4:1 – Elliott (90)

PROGRAM 26. KOLEJKI

Sobota: Aston Villa – Nottingham, Brighton – Everton, Crystal Palace – Burnley, Man. Utd. – Fulham (wszystkie 16.00), Bournemouth – Man. City (18.30), Arsenal – Newcastle (21.00); **Niedziela:** Wolverhampton – Sheffield (14.30); **Poniedziałek:** West Ham – Brentford (21.00). Mecz Chelsea – Tottenham przełożony

1. Liverpool	26	60	63:25
2. Man. City	25	56	58:26
3. Arsenal	25	55	58:22
4. Aston Villa	25	49	52:33
5. Tottenham	25	47	52:38
6. Man. Utd.	25	44	35:34
7. Brighton	25	38	48:40
8. Newcastle	25	37	53:41
9. West Ham	25	36	36:44
10. Chelsea	25	35	42:41
11. Wolverhampton	25	35	39:40
12. Fulham	25	29	34:41
13. Bournemouth	24	28	33:46
14. Brentford	25	25	35:44
15. Crystal Palace	25	25	28:44
16. Nottingham	25	24	32:44
17. Everton	25	20	27:33
18. Luton	25	20	35:51
19. Burnley	25	13	25:55
20. Sheffield	25	13	22:65

1-4 – LM, 5 – LE, 18-20 – spadek

Strzelcy

17 – Haaland (Man. City), 15 – Salah (Liverpool), 14 – Solanke (Bournemouth)

FINAL PUCHARU LIGI ANGIELSKIEJ

Niedziela: Chelsea – Liverpool (16.00)



Piłkarze Lipska zrobią wszystko, aby zatrzymać monachijczyków.

Śladem Mbappe

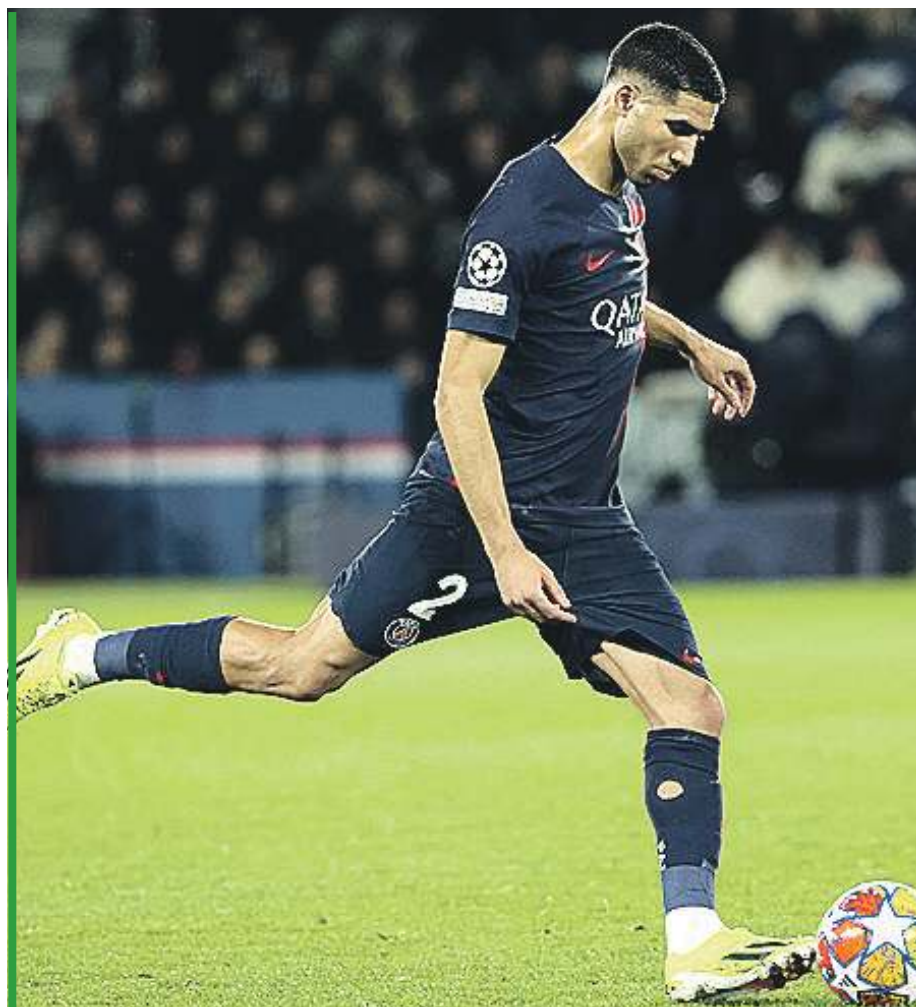
Kolejny zawodnik Paris Saint-Germain marzy o dołączeniu do drużyny 35-krotnego mistrza Hiszpanii.

HISZPANIA

Kylian Mbappe nie ma być jedynym piłkarzem, który opuści PSG i wzmocni Real Madryt. Dziennik „Mundo Deportivo” informuje, że takie same plany ma Achraf Hakimi. Marokański prawy obrońca od najmłodszych lat występował w juniorskich zespołach ze stolicy Hiszpanii. Gdy miał 20 lat został wypożyczony do Borussia Dortmund, a 2 lata później sprzedany do Interu Mediolan. Stamtąd został kupiony przez paryski zespół, ale 25-latek ma mieć już dość gry we Francji. Hiszpański dziennik zaznaczył, że Marokańczyka na razie obowiązuje umowa do czerwca 2026 roku. Chce on jednak opuścić PSG co najmniej rok wcześniej. Madryt ma być kierunkiem, z którego najbardziej byłby zadowolony zawodnik, ale

także Carlo Ancelotti. Dodatkowym czynnikiem motywującym ma być przede wszystkim obecność Mbappe w Realu, który ma się przenieść na Półwysep Iberyjski podczas najbliższego letniego okna transferowego. Hakimi i Mbappe są dobrymi przyjaciółmi i przenosiny defensora za rok do Realu mogłyby stanowić ponowne połączenie ich dróg zawodowych. Zapowiada się więc na to, że przez najbliższy rok będziemy obserwować kolejną sagę transferową z udziałem Realu Madryt.

Zanim jednak dojdzie do transferów Mbappe i Hakimiego, podopieczni Carlo Ancelottiego muszą skupić się na tym, aby zdobyć mistrzostwo Hiszpanii. Są na dobrej drodze do osiągnięcia celu, ale „Królewskim” wciąż zdarzają się potknięcia. W zeszłym tygodniu stracili punkty w starciu z Rayo Valleca-



Czy Achraf Hakimi znów trafi pod skrzydła „Królewskich”?

no (po raz drugi w sezonie), a teraz przyjmą na własnym stadionie Seville, w której barwach występuje żywa legenda „Los

Blancos”, Sergio Ramos. Zapowiada się ciekawy pojedynek, jednak nie da się ukryć, że to Real jest zdecydowanym faworytem.

Podobnie zresztą jak Barcelona w starciu z Getafe. Katalończycy liczą na to, że w pojedynku z ligowym średniakiem poradzą so-

PROGRAM 26. KOLEJKI

Piątek: Sociedad – Villarreal (21.00); **sobota:** Granada – Valencia (14.00), Barcelona – Getafe (16.15), Alaves – Mallorca (18.30), Almeria – Atletico (21.00); **niedziela:** Cadiz – Celta (14.00), Betis – Athletic (16.15), Las Palmas – Osasuna (18.30), Real M. – Sevilla (21.00); **poniedziałek:** Girona – Rayo (21.00).

1. Real M	25	62	53:16
2. Girona	25	56	54:32
3. Barcelona	25	54	52:34
4. Atletico	25	51	50:26
5. Athletic	25	49	45:23
6. Sociedad	25	40	34:23
7. Betis	25	39	28:25
8. Valencia	25	36	29:29
9. Las Palmas	25	35	25:25
10. Getafe	25	34	33:34
11. Osasuna	25	32	29:36
12. Alaves	25	28	24:31
13. Villarreal	25	26	35:47
14. Rayo	25	25	22:33
15. Sevilla	25	24	30:37
16. Mallorca	25	23	22:33
17. Celta	25	20	27:37
18. Cadiz	25	17	15:35
19. Granada	25	14	27:49
20. Almeria	25	8	23:52

1-4 - LM, 5 - LE, 6 - LKE, 18-20 - spadek

Strzelcy

16 - Bellingham (Real M.), **15** - Mayoral (Getafe), **14** - Dowbyk (Girona), **13** - Morata (Atletico), Budimir (Osasuna).

FRANCJA PROGRAM 23. KOLEJKI

Piątek: Metz – Lyon (21.00); **sobota:** Lorient – Nantes (17.00), Strasbourg – Brest (21.00); **niedziela:** Lens – Monaco (13.00), Le Havre – Reims, Nice – Clermont, Toulouse – Lille (wszystkie o godz. 15.00), PSG – Rennes (17.05), Marsylia – Montpellier (20.45).

1. PSG	22	53	53:18
2. Brest	22	40	31:18
3. Nice	22	39	22:15
4. Lille	22	38	32:17
5. Monaco	22	38	41:32
6. Lens	22	36	28:21
7. Rennes	22	34	34:26
8. Reims	22	31	28:30
9. Marsylia	22	30	29:24
10. Strasbourg	22	25	23:32
11. Lyon	22	25	23:34
12. Le Havre	22	24	23:28
13. Toulouse	22	23	22:30
14. Montpellier	22	22	24:27
15. Lorient	22	22	31:43
16. Nantes	22	22	22:34
17. Metz	22	17	18:35
18. Clermont	22	16	16:36

1-3 - LM, 4 - eL LM, 5 - eL LE, 6 - LKE, 16 - baraż o utrzymanie, 17-18 - spadek

Strzelcy

21 - Mbappe (PSG), **11** - Ben Yedder (Monaco), Lacazette (Lyon), David (Lille).

Wymarzony start

Nowy trener Napoli z pewnością zaliczy swój debiut do udanych.

WŁOCHY

Świetnie rozpoczął swoją przygodę z Napoli trener Francesco Calzona. Nowy szkoleniowiec zespołu z Kampanii jest jednocześnie selekcjonerem reprezentacji Słowacji, ale dopiero po raz pierwszy w karierze samodzielnie zarządza zespołem w piłce klubowej. Sternik klubu Aurelio de Laurentis postawił wszystko na jedną kartę i... na razie nie może żałować. Napoli sensacyjnie zremisowało z Barceloną, choć przez dużą część spotkania musiało bronić się przed atakami rywali. Remis u siebie oczywiście nie jest najlepszym możliwym wynikiem, ale z pewnością jeszcze przed starciem z „Dumą Katalonii” każdy kibic z Neapolu brałby taki rezultat w ciemno. Wszyst-



Victor Osimhen zagwarantował Napoli remis w starciu z Barceloną.

ko przez to, że ekipa spod Wezuwiusza radzi sobie w ostatnich tygodniach niezwykle kiepsko.

Jeszcze sporo pracy

Z pewnością nie można mówić o natychmiastowym wpływie Calzony na zespół. Miał jeden dzień do przygotowania drużyny, a koniec końców o remisie i tak zdecydowały indywidualne zdolności Victora Osimhena. Włoski szkoleniowiec oczywiście może czuć zado-

wolenie, ale nie może spocząć na laurach. Przed nim mnóstwo pracy, żeby wprowadzić Napoli na właściwą ścieżkę. Sam zresztą zdaje sobie z tego sprawę. – Oczywiście mamy nad czym pracować, ale pogratulowałem drużynie, bo odnalazła w sobie chęć walki w drugiej połowie. Jednak na poziomie taktycznym musimy poczynić postępy – stwierdził **Francesco Calzona** po meczu z Barceloną. Teraz przed Włochem

stoi kolejne wyzwanie. Musi poukładać zespół w taki sposób, żeby mógł rywalizować na wysokim poziomie w lidze. Rzeczy do poprawy jest sporo, ale teraz neapolitańczyków czeka wyjazd do Cagliari. Starcie z przedostatnim zespołem powinno być odpowiednim „przetarciem” przed resztą rundy wiosennej.

O podium!

Najciekawszym meczem najbliższej kolejki wydaje się niedzielne starcie Milanu z Atalantą. Po ostatniej porażce z Monzą ekipa Stefano Piolo chce jak najszybciej zrekompensować fanom utratę punktów. Nie będzie to jednak takie proste, ponieważ rywale z Bergamo również mają o co walczyć. Chcą dostać się na ligowe podium, a żeby to sobie umożliwić, muszą w najbliższy weekend zwyciężyć. Wtedy ich strata do sąsiadującego Milanu znacząco się skurczy.

Kacper Janoszka

PROGRAM 26. KOLEJKI

Piątek: Bologna – Hellas (20.45); **sobota:** Sassuolo – Empoli (15.00), Salernitana – Monza (18.00), Genoa – Udinese (20.45); **niedziela:** Juventus – Frosinone (12.30), Cagliari – Napoli (15.00), Lecce – Inter (18.00), Milan – Atalanta (20.45); **poniedziałek:** Roma – Torino (18.30), Fiorentina – Lazio (20.45).

1. Inter	24	63	59:12
2. Juventus	25	54	38:17
3. Milan	25	52	49:31
4. Atalanta	24	45	47:23
5. Bologna	25	45	37:23
6. Roma	25	41	45:30
7. Fiorentina	25	38	37:29
8. Lazio	24	37	29:26
9. Napoli	24	36	33:28
10. Torino	24	36	23:20
11. Monza	25	33	25:30
12. Genoa	25	30	26:31
13. Lecce	25	24	24:39
14. Udinese	25	23	25:38
15. Frosinone	25	23	32:52
16. Empoli	25	22	19:38
17. Sassuolo	24	20	29:45
18. Hellas	25	20	23:34
19. Cagliari	25	19	23:46
20. Salernitana	25	13	20:51

1-4 - LM, 5 - eL LE, 6 - LKE, 18-20 - spadek

Strzelcy

20 - Martinez (Inter), **13** - Vlahović (Juventus), **12** - Giroud (Milan), **10** - Soule (Frosinone), Thuram (Inter).

Trybuna Kibica



Dobry wiosenny start



Za nami druga wiosenna kolejka i nastroje, które panują wśród kibiców, na pewno są bardzo dobre. Dwa wysokie zwycięstwa, dobra gra – to przekłada się na atmosferę. Przeglądając różne portale można dostrzec rozbudzenie apetytów i coraz częściej pojawiają się wpisy o ataku na strefę pucharową. Podskórnie chyba każdy czuje, że to jest możliwe. Trzeba przyznać, że 32 punkty po 21 kolejkach to dobry wynik. Dużo się mówi o trenerze Janie Urbanie, ale chyba należą się słowa uznania dla decyzji kadrowych byłego dyrektora sportowego Łukasza Milika. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że z powodów turbulencji organizacyjno-finansowych warunki budowania kadry do komfortowych nie należały, a mimo to udało się zakontrak-

tować zawodników, którzy stanowią wartość dodaną i dają spore pole manewru trenerowi. Ściągnięci w letnim okienku: Kapralik, Musiolik, Ennali, Siplak czy Czyż to udane transfery. Nawet mniej grający Kostas czy Nascimento dają trenerowi pewien komfort, bo zawsze w odwodzie ma doświadczonego zawodnika na środek obrony i pomocy. Raz, że może się to przydać w niektórych sytuacjach meczowych, a dwa – zwiększa też rywalizację na treningach. Do pełni szczęścia brakuje nam napastnika, który byłby w stanie rywalizować z Musiolikiem i chodzi tu nie tylko o kwestie samej rywalizacji, ale również o to, że ciężko harujący zawodnik może złapać zadyszkę czy kartki. Nie musi to być napastnik

o takim samym profilu, ale na pewno powinien potrafić uprzykrzać życie obrońcom. Druga kwestia to bramkarz, bo o ile Bielica na linii radzi sobie bardzo dobrze, to tylko dzięki poświęceniu obrońców i sporej dawce szczęścia jego nieporadność na przedpolu nie kosztowała nas punktów. Wyjmując te dwa przypadki, mamy po dwóch zawodników na pozycję i takiego komfortu przy Roosevelta 81 dawno nie było. Niestety, to wszystko może zniszczyć Masoń i Gogolińska. Kiedy klub wisi wyłaty piłkarzom, to Pasierb w czasie pracy chodzi na spotkania wyborcze i zajmuje się organizacją kampanii. Dlatego trzeba trzymać kciuki, żeby Górnik trafił szybko w dobre ręce.

Trójkolorowy głos



Działania nieco spóźnione



Jest zasadnicza różnica między słowem efektywnie, a efektywnie. To pierwsze oznacza bycie skutecznym, to drugie z kolei bardziej określa aspekt emocjonalny danego działania. Jeśli więc mielibyśmy w jakikolwiek sposób określić grę Ruchu w pierwszych 2 meczach po zimowej przerwie, to można napisać, że piłkarze są na boisku czasami efektywni, bo fragmentami potrafią grać naprawdę ładną piłkę na tle Legii czy Warty. Ale zdecydowanie nie można nazwać „Niebieskich” drugą efektywną bo 1 punkt, 0 strzelonych bramek i raptem kilka strzałów na bramkę to zdecydowanie mniej, niż wymagali kibice. Tak jak w rundzie jesiennej głównie szwanko-

wała obrona, tak obecnie poniżej oczekiwanego poziomu spisuje się atak. Już przed wznowieniem rozgrywek wydawało się, że tę linię wzmocniono najstabilniej, Daniel Szczepan doczekał się tylko jednego konkurenta do gry w postaci Mike'a Huras, który mimo bycia zdolnym juniorem nie dorósł jeszcze do seniorskiej piłki. Najpierw kontuzja „Szczepka”, a potem słabsza forma wypaczyły więc praktycznie całą ofensywną grę Ruchu. Klub postanowił działać i w środę zakontraktował kolejnego napastnika, Somę Novothny'ego, pochodzącego prosto z Węgier. Piłkarz z jednej strony z ciekawym CV, bo ma występy w Bundeslidze,

a fachu uczył się w Napoli, z drugiej – dość zagadkowy. Kluby zmieniały jak rękawiczki, a ostatnie odejście z drugoligowego węgierskiego zespołu raczej nie należało do spokojnych. W ciągu kilku meczów z roli kapitana i lidera spadł do roli piłkarza niepotrzebnego. Nawet jeśli jednak Soma okaże się piłkarzem jakościowym na warunki chorzowian, to trudno nie ulec wrażeniu, że był to ruch dalece spóźniony. O ile sytuacja „Niebieskich” przed rundą była bardzo słaba, tak teraz jest fatalna. Pytanie, czy Ruch powoli nie powinien obierać taktyki na I ligę, by znów w kolejne okienko nie wejść z falstartem?

Iwo Raczek



Czas bić na alarm?



Kolejny ligowy tydzień i kolejna porażka. Gliwiczanie bieżącą rundę rozpoczęli w najgorszy z możliwych sposobów. Po przegranej w derbowym starciu z Górnikiem musieli ponownie uznać wyższość rywali. Co prawda przebieg spotkania z Rakowem nie zapowiadał, że ten mecz skończy się porażką gliwiczanie. Jednak siła ławki „Medalników” i brak szczęścia w szeregach Piasta spowodowały, że po dwóch spotkaniach rundy wiosennej „piastunki” mają zero punktów na swoim koncie. Martwić może zwłaszcza dyspozycja defensywy, która po wznowieniu rozgry-

wek rozsypała się niczym domek z kart. Pomimo niewielkich zmian personalnych związanych z utratą Alexa Katranisa drużyna zaczęła popełniać proste błędy w obronie, które doprowadziły do tego, że Piast w dwóch pierwszych spotkaniach rundy stracił aż sześć bramek. W meczu z Rakowem nie pomogły ani zmiany kadrowe, ani nawet zmiana ustawienia. W związku z czym aktualnie „niebiesko-czerwoni” zamiast spoglądać w górę tabeli, z coraz większą obawą muszą spoglądać na rywalizację w okolicach strefy spadkowej. Historia naszej piłki pokazała

już bowiem, że nawet drużyny dysponujące mocniejszymi kadrami niż teraz Piast potrafiły spadać z ligi w pełnym blamażu stylu. Kluczowym będzie więc wyrwanie się ze śmiercionośnego korkociągu, w który wpadł cały zespół. Najbliższa okazja ku temu nastąpi już w piątek o godzinie 18.00 w starciu z Cracovią. Pomimo mało dogodnej pory zachęcam ze swojej strony wszystkich kibiców do wsparcia drużyny, tym bardziej iż na skutek dobrej frekwencji w derbowym meczu bilety na piątkowe spotkanie będą sprzedawane tylko po 5 zł.

Przemysław Świder



Pozytyw na przyszłość



Wminionej kolejce Raków Częstochowa, mimo pozytywnego rezultatu, nie zachwylił. Poziom piłkarz, którzy wyszli w podstawowym składzie, nie zadowalał kibiców na trybunach. Można było odnieść wrażenie, że oglądamy dalej ten sam zespół z poprzedniej kolejki. Co jest przyczyną słabej dyspozycji zawodników z Częstochowy? Powroty po dłuższych przerwach czy to reprezentacyjnych, czy to właśnie zimowych z reguły wyglądały w podobny sposób. Faktem jest, że zespół w ostatnich latach ma pewne problemy związane z powrotem do rytmu meczowego oraz grą na stuprocentowej intensywności. Być może Ra-

ków potrzebował tych dwóch pierwszych meczów do wdrożenia się w sezon. Z podobnym kłopotem w pierwszych dwóch kolejkach po przerwie spotkali się główni rywale w walce o tytuł. Pytanie tylko, które z tych drużyn powrócą na właściwe tory? Mimo pewnych problemów Rakowa w ostatnich dwóch kolejkach patrzyłbym w przyszłość pozytywnie. Układ wyników w meczach zespołów walczących o mistrzostwo utożylał się, można powiedzieć, z ogromnym szczęściem. W najgorszym wypadku „czerwono-niebiescy” mogli mieć 12 punktów straty do lidera, natomiast aktualnie jest ich

jedynie 6. Myślę również, że Dawid Szwarga wraz ze sztabem wyciągnął wnioski po tych meczach i postarają się zniwelować wszelkie deficyty. Czy Raków nadal ma realne szansę na mistrzostwo? Myślę, że tak. Terminarz zdecydowanie mu sprzyja, a wszystkie mecze wagi ciężkiej z drużynami z topu aktualnej tabeli „Medalników” rozegrają przy Limanowskiego 83. A warto zaznaczyć, że w tym sezonie jest to jedyny stadion, który nie zaznał goryczy porażki. Ważne więc będzie odpowiednie przygotowanie do meczów wyjazdowych, aby nie tracić punktów z zespołami z dolnej części tabeli.

Jarosław Kłak



Znany z ekstraklasy Łotysz Igors Tarasovs ma być wiosną solidnym wzmocnieniem „Dumy Nowej Huty”.

Patrzą przed siebie

Czy po 14 lub 16 meczach Hutnik Kraków będzie świętował awans na zaplecze ekstraklasy?

Ten sezon już jest wyjątkowy. Po raz pierwszy od powrotu na szczebel centralny na Suchych Stawach nie drżą o byt. Zimą nie musieli szukać ratowników, którzy utrzymaliby zespół w II lidze.

Cicha nadzieja

Skupili się na wzmocnieniu trzech pozycji i jeżeli bramkarz, środkowy obrońca i pomocnik spełnią układane w nich nadzieje, to na koniec sezonu Hutnik może pomachać rywalom na pożegnanie i przywitać się z innymi, których spotka na zapleczu ekstraklasy. Słowa „awans” nie odmienia się przez wszystkie przypadki, ale wszyscy - z kibicami włącznie - mają cichą nadzieję, że uda się go wywalczyć. Ewentualna promocja będzie wyzwaniem nie tylko sportowym. Po wydostaniu się z III ligi wysłużony stadion został przez miasto jedynie „przypudrowany”, by „Duma Nowej Huty” mogła grać u siebie. Nowy prędko nie powstanie, bo plany jego budowy wciąż są na początkowym etapie. W przypadku awansu, piłkarze mogliby grać w pobliskich Niepołomicach, ale na razie swoje muszą zrobić przy Ptaszycie. Na początek rundy wiosennej zespół trenera

Bartłomieja Bobli musi pokonać GKS Jastrzębie, z którym jesienią stracił na wyjeździe komplet punktów. Takich wpadek z niżej notowanymi drużynami było w zeszłym półroczu więcej i kluczem do ostatecznego sukcesu będzie ich unikanie. Rywale przyjadą do Krakowa jako jedyna drużyna, która nie ma wygranej w delegacji.

Zrobieni w balona

W sobotę gospodarze mogą wystawić wszystkich pozyskanych zimą zawodników. Dorian Frątczak przez półtora roku nie przebił się w Wiśle Kraków, ale grając w Garbarni był jednym z czołowych bramkarzy II ligi. Wychowanek Hutnika wrócił do siebie, choć „jedną nogą” był już w Górniku Polkowice. Najwięcej czasu działacze potrzebowali na pozyskanie ogranego środkowego obrońcy. Blisko dołączenia do zespołu był Jewhen Smirnow, ale Ukrainiec zrobił Hutnika w balona. Pojechał na sparing do Katowic, gdzie miał być testowany przeciwko GKS-owi, i... odmówił wyjścia na boisko. Według nieoficjalnych informacji miał otrzymać lepszą ofertę od III-ligowej Avii Świdnik, ale ostatecznie trafił do Mławianki, również grającej w III lidze.

Pięć meczów bez „Budzika”

Hutnik szukał więc dalej i postawił na dobrze znanego w Polsce Igorsa Tarasovsa. 47-krotny reprezentant Łotwy rozegrał w ekstraklasie 93 mecze dla Jagiellonii Białystok i Śląska Wrocław, a ostatnio występował w III lidze szwedzkiej. Drużyna potrzebowała też defensywnego pomocnika. Gdy Sylwester Lusiusz z Cracovii ostatecznie wybrał grającego wyżej Podbeskidzie Bielsko-Biala, na Suche Stawy przeniosł się Maciej Urbańczyk, który ma spore doświadczenie w ekstraklasie oraz w I lidze, ale nie miał wielu szans na występ w Odrze Opole.

Na wiosnę Hutnika czeka 14, 15 lub 16 spotkań - w zależności od tego, czy weźmie udział w barażach. W pięciu pierwszych kolejkach nie będzie mógł jednak grać Marcin Budziński. Ofensywny pomocnik został ukarany przez PZPN za zachowanie w ostatnim spotkaniu 2023 roku z Zagłębiem II Lubin. „Budzik” został usunięty z boiska po drugiej żółtej kartce, gdy miał obrazić sędziego. Paweł Horożaniecki był bardzo krytykowany przez gości, że odgwiżdżał wątpliwy rzut karny dla „miedziowych”, a nie podyktował oczywiście przewinienia na zawodniku Hutnika. **Michał Knura**

2. LIGA

Polonia Bytom - Radunia Stężyca - dziś, 18.30, Olimpia Elbląg - Skra Częstochowa - sobota, 11.00, Lech II Poznań - Olimpia Grudziądz - sobota, 12.00, Kotwica Kołobrzeg - Chojniczanka - sobota, 12.45, Hutnik Kraków - GKS Jastrzębie - sobota, 13.00, Stal Stalowa Wola - ŁKS II Łódź - sobota, 17.00, KKS 1925 Kalisz - Pogoń Siedlce - sobota, 18.00, Sandecja Nowy Sącz - Zagłębie II Lubin - sobota, 19.30, Stomil Olsztyn - Wisła Puławy - niedziela, 12.00; zaległy mecz 18. kolejki Lech II - Olimpia E. - środa, 28 lutego o 12.00.

1. Kotwica	20	37	42:30
2. Kalisz	19	34	28:17
3. Pogoń	19	33	32:22
4. Radunia	19	31	25:22
5. Chojniczanka (s)	20	30	29:25
6. Hutnik	20	30	30:28
7. Skra (s)	20	28	27:22
8. Zagłębie II	20	28	31:28
9. ŁKS II (b)	20	28	32:30
10. Stal (b)	19	27	22:24
11. Olimpia E.	18	26	23:21
12. Lech II	19	25	23:32
13. Stomil	19	23	20:26
14. Wisła	19	22	28:30
15. Polonia (b)	20	22	23:29
16. Jastrzębie	19	21	21:28
17. Sandecja (s)	19	17	17:28
18. Olimpia G. (b)	19	16	21:32

1-2 - awans, 3-6 - baraże, 15-18 - spadek

III LIGA - GRUPA III

Zaległy mecz 18. kolejki Gwarek Tarnowskie Góry - Śląz Wrocław - sobota, 13.00.

1. Rekord	18	42	44:18
2. Śląsk II (s)	18	38	44:20
3. Kluczbork	18	35	30:17
4. Karkonosze (b)	18	32	29:26
5. Polkowice (s)	18	29	31:27
6. Lechia	18	28	29:25
7. Śląz	17	27	35:31
8. Pniówek	18	26	30:28
9. Goczałkowice	18	25	25:18
10. Górnik II	18	24	34:30
11. Warta	18	22	24:34
12. Gwarek	17	19	19:24
13. Odra (b)	18	19	18:26
14. Unia (b)	18	19	24:33
15. Stilon	18	18	21:26
16. Carina	18	18	21:31
17. Starowice Dln. (b)	18	11	17:41
18. Raków II	18	10	22:42

1 - awans, 16-18 - spadek (m)

Punkty potrzebne jak tlen

POLONIA BYTOM

Dzisiejszym meczem w Bytomiu zostanie za-inaugurowana II-ligowa wiosna, choć dla miejscowej Polonii będzie to już drugi mecz w tym roku. Przypomnijmy, że przed tygodniem odrobiła zaległości z rundy jesiennej, remisując ze Skrą Częstochowa 2:2. Po końcowym gwizdku niebiesko-czerwoni mieli pełne prawo płuć sobie w brody, bo komplet punktów stracili w ostatniej akcji. Gdyby do skromnego dorobku dopisali komplet, nastroje i położenie w tabeli byłyby zdecydowanie lepsze. Remis spowodował, że bytomianie nadal znajdują się pod kreską i gdyby sezon kończył się dziś, żegnaliby się z 2. ligą. Na ich szczęście wiosenne granie dopiero się zaczyna i okazji na wydostanie się ze strefy zagrożenia będzie sporo. Muszą jednak złapać serię, ale dziś na pewno łatwo nie będzie. Na Piłkarską zawita bowiem wyżej notowana i walcząca o zupełnie inne cele Radunia Stężyca. W klubie myślą o awansie i postawili na stabilizację. W miejsce obrońcy Macieja Dampca i pomocnika Andrzeja Kaszuby przyszli...

i chorwackiego NK Orijent Rijeka. Obu transferów dokonano przed trzema dniami, więc trudno powiedzieć, czy rozpoczną dziś w podstawowym składzie, tym bardziej że bez nich drużyna nie przegrała żadnego z pięciu sparingów i prezentowała się w nich przyzwoicie.

W pierwszym meczu tych drużyn padł remis 1:1, co można było uznać za sukces Polonii, dla której był to dopiero czwarty mecz w nowym towarzystwie. Na gola Tomasza Gajdy, nowy kapitan zespołu jest w wysokiej dyspozycji, co potwierdził dobrą grą i bramką w spotkaniu ze Skrą, z rzutu karnego odpowiedział Mateusz Kuzimski. Tym trafieniem rozwiązał worek i w 19 meczach tego sezonu uzbierał ich 11. Dziś pewnie zacznie od początku, by nękać bytomską defensywę, w której zabraknie pauzującego za kartki Michała Szmigla. Z tego samego powodu wykluczony jest występ Filipa Żagla. Trener Łukasz Tomczyk musi więc pogłównie zastąpić tych zawodników, ale przede wszystkim pomyśleć, jak przechrzcić rywali, by bardzo potrzebne punkty zostały w Bytomiu. Jego zespół wielokrotnie pokazał, iż potrafi stworzyć widowiska trzymające w napięciu. To dzisiejsze będzie można zobaczyć na tvpsport.pl. (mha)

FUTSAL - 1/8 FINAŁU PUCHARU POLSKI

■ Futsal Leszno - FC Toruń 6:3 (3:0)

Bramki: Siecla 2, Kożemjaka 2, Matyszko, Kąkol - Waszak 2, Rodríguez.

■ Legia Warszawa - Red Dragons Pniewy 9:4 (6:4)

Bramki: Davidson 3, Rui Pinto 3, Klaus 3 - Kozak 2, Kostecki, Gładyszewski.

■ Wenecja Pułtusk - AZS UW Wilanów 0:2 (0:1)

Bramki: Diakite, Panasenko.

■ Gwiazda Ruda Śląska - Piast Gliwice 0:4 (0:2)

Bramki: Pegacha, Matras, Graca, Luizinho. (m)

■ We-Met Futsal Club Kamienica Królewska - Construct Lubawa 1:4 (0:2)

Bramki: Wenta - Lemos, Claudinho, Everton, Sendlewski.

■ Tompawex Obice - Rekord Bielsko-Biała 2:10 (0:4)

Bramki: Zawadzki, Rabiej - Korotyśzyn 3, Lutecki 2, Marek, Poptawski, Rakić, Kubik, Budniak.

■ FC Silesia Box Siemianowice Śląskie - BSF Bochnia 1:2 (1:2)

Bramki: Wojtyła - Kollar, Cabalceta.

■ Dreman Opole Komprachcice - Eurobus Przemyśl 4:5 (3:1)

REKLAMA

Największa Agencja Fotografii Sportowej w Polsce

pressfocus.pl
biuro@pressfocus.pl | tel. 508 339 208 | 607 892 462

WEEKEND POD
TABLICAMI

ORLEN BASKET LIGA KOBIEĆ

Piątek, 23 lutego

SOSNOWIEC, 18.00: MB Zagłębie - KGHM BC Polkowice
GÓRZÓW WLKP., 19.00: Polska-StrefaInwestycji Enea AJP - IKS Śląz Wrocław

Sobota, 24 lutego

WARSZAWA, 14.00: SKK Polonia - Polski Cukier AZS UMCS Lublin
BYDGOSZCZ, 18.00: KS Basket 25 Ekstraklasa Sp. z oo - Energa Polski Cukier Toruń
POZNĄ, 18.00: Enea AZS Politechnika - MKS Pruszków

I LIGA KOBIEĆ

Grupa A

SMS PZKosz Łomianki - Grot F&F Automatyka Pabianice (sob., 13.00), ŁKS KK Łódź - AZS Uniwersytet Warszawski (sob., 14.00), GTK VBV Gdynia - MPKK Sokół SA Sokół Podl. (sob., 17.00), Mon-Pol Płock - Bogdanka AZS UMCS II Lublin, UKS PWIK Huragan Wołomin - AZS Szkoła Gortata Politechnika Gdańsk (oba niedz., 13.00).

Grupa B

RMKS Xbest Rybnik - KS Basket Ostrovia Ostrów Wlkp. (sob., 16.00), Wisła Orlen Południe Kraków - PZU Śląz II MOS Wrocław (niedz., 15.00), Contimax MOSiR Bochnia - AZS Politechnika Korona Kraków (niedz., 15.30), MUKS Poznań - Enea AZS AJP II Górzów Wlkp. (niedz., 16.00), Lider Swarzędz - Isands Wichos Jelenia Góra (niedz., 18.00).

I LIGA MĘŻCZYZN

AZS AWF Mickiewicz Romus Katowice - Górnik Zamek Książ Wałbrzych (sob., 14.00), SKS Fulimpex Starogard Gdański - Miasto Szkła Krosno (sob., 16.00), Sensation Kotwica Port Morski Kotłobrzeg - Niedźwiadki Chemart Przemyśl, MKKS Żak Koszalin - MKS Mana.lake Sokół Marbo Międzychód (oba sob., 18.00), AZS AGH Kraków - Decca Pelplin (sob., 20.00), Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz - KKS Polonia Warszawa, Weegree AZS Politechnika Opolska - Enea Basket Poznań (oba niedz., 16.00).

Surowa lekcja

Biało-czerwoni nigdy jeszcze nie wygrali na Litwie...

REPREZENTACJA MĘŻCZYZN

To był pierwszy mecz kwalifikacji EuroBasketu 2025. Polacy mają już zapewniony udział w najbliższym mistrzostwach Starego Kontynentu jako współorganizatorzy (faza grupowa zostanie rozegrana na przełomie sierpnia i września 2025 r. w Spodku w Katowicach).

Bez presji nasz zespół zaczął bardzo dobrze i po kilku minutach prowadził 13:7. Kłopoty zaczęły się w II kwarcie, gdy rywale opanowali emocje i zaczęli trafiać z dystansu. W naszym zespole klasą

dla siebie był Michał Sokołowski. MVP ostatniego turnieju Pucharu Włoch spisywał się znakomicie i do przerwy zdobył 15 pkt, czyli połowę dorobku całej drużyny! Gospodarze jednak niewiele sobie z tego robili, po trzech kwartach ich przewaga wynosiła już 13 „oczek”. Bardzo dobrze grali Rokas Giedraitis (skrzydłowy Crvene Zvezdy Belgrad) oraz Osvaldas Olisevicius (gracz włoskiego Treviso).

Skończyło się na 19 pkt różnicy. W kadrze zadebiutował Luke Petrusek (ósmo naturalizowany gracz w historii polskiej

reprezentacji). To nie był jednak najlepszy mecz zawodnika Anwila, który nie zdobył ani jednego punktu, bo miał fatalną skuteczność gry (0 z 4). - Zbyt łatwo dopuszczaliśmy do rzutów tak dobrych graczy jak Giedraitis - mówił po spotkaniu Igor Milicić. - To dobre doświadczenie dla nas. Musimy lepiej zagrać w kolejnym meczu.

Co ciekawe, tylko pięciu zawodników w naszej drużynie zdobywało punkty, aż siedmiu nie potrafiło uzyskać choćby „oczka”.

W piątek w drugim meczu grupy Macedonia Północna w Skopje zagra

z Estonią. Polacy w poniedziałek zagrają w Sosnowcu z Macedończykami.

■ LITWA - POLSKA 83:64 (16:19, 19:11, 27:19, 21:15)

LITWA: Dimsa 10 (2x3), Giedraitis 13 (3x3), Lekavicius 5 (1x3), Geben 1, Ulanovas 8 - Olisevicius 20 (4x3), Sirvydis 8 (2x3), Blazevic 2, Maldunas 4, Normantas 4, Zemaitis 4 (1x3), Tubelis 4. Trener Kazys MAKSVYTIS.

POLSKA: Ponitka 13 (1x3), Sokołowski 26 (3x3), Petrusek, Schenk, Balcerowski 11 - Niziot, Pluta 4, Żolnierewicz, Dziewa, Michalak 10 (2x3), Zyskowski, Garbacz. Trener Igor MILICIĆ.

1. Litwa	1	2	83:64
2. Polska	1	1	64:83
Estonia	-	-	-
Macedonia	-	-	-



Michał Sokołowski był jednym z najlepszych graczy na parkiecie, ale Polska nawiązała walkę tylko w pierwszej połowie.

Fot. Marcin Bulanda/PressFocus

W obronie tytułu do Austrii

ALPE ADRIA CUP

Turniej Final Four z udziałem MKS-u Dąbrowa Górnicza odbędzie się w austriackim Kapfenbergu - ogłosili organizatorzy rozgrywek. Koszykarze MKS-u są obrońcami tytułu, który wywalczyli przed rokiem w Wiedniu. Turniej w Austrii odbędzie się od 12 do 13 marca. MKS (z bilansem 6-2) wygrał grupę A. Z drugiego miejsca awansował zespół OSC Capital Bulls z Kapfenbergu. Z kolei z grupy B awansował rumuński WS Mozzart Bet Timisoara oraz czeski Redstone Olomuniec.

- Możliwość zorganizowania tego wydarzenia jest dla naszego klubu i naszego miasta wielkim zaszczytem. Kapfenberg od lat jest znany z tego, że jest miastem sportu, z pewnością dobrze wywiążemy się z roli gospodarza. Capital Bulls oczywiście gonią za marzeniem o zdobyciu pierwszego międzynarodowego tytułu - powiedział zadowolony z wyboru ich miasta dyrektor generalny OCS Capital Bulls, Michael Schrittwieser.

W ostatnim spotkaniu fazy grupowej MKS pokonał czeską drużynę BK Sluneta Usti nad Labem 102:98.

W obecnej edycji rozgrywek uczestniczyło jedenaście zespołów reprezentujących sześć krajów (Czechy, Słowacja, Austria, Słowenia, Chorwacja i Polska). Drużyny były podzielone na dwie grupy, gdzie rywalizowały w systemie mecz i rewanż. Dwa najlepsze zespoły z każdej grupy trafiły do Final Four.

(pp)

Transfery na ostatnią chwilę

ORLEN BASKET LIGA

Przed decydującymi meczami sezonu zasadniczego jest obecnie przerwa na mecze reprezentacji, jednak kluby oraz agencje nie próżnują. Po porażce w ćwierćfinale Pucharu Polski gracz Kinga dostali kilka dni wolnego, a w środę rozpoczęli krótkie zgrupowanie w Cetniewie. Teraz klub zakontraktował Amerykanina Michale Kysera, który ma wzmocnić strefę podkoszową. Zawodnik ma 33 lata, 208 cm i występy w silnych ligach - greckiej, izraelskiej czy hiszpańskiej. „Obecny sezon rozpoczął w tureckiej ekstraklasie. Reprezentował barwy Samsunspor. Zagrał w 11 meczach. Notował średnio 11 pkt, 7 zbiórek,

2 asysty, 2 bloki i przechwyty” - informuje szczeciński klub. Mistrz Polski rozgląda się za jeszcze jednym zawodnikiem, najprawdopodobniej będzie to rozgrywający.

Tymczasem w Toruniu nastroje są minorowe. Klub niespodziewanie opuścił lider, Goran Filipović. Chorwat do końca sezonu w bałkańskiej ABA, a konkretnie w bośniackim zespole Igokea Aleksandrovac. W tej lidze grają m.in. Partizan Belgrad (z Mateuszem Ponitką) czy Crvena Zvezda. Filipović skorzystał z zapisu o wykupie. W tym sezonie w barwach Twardych Pierników notował średnio 15,5 pkt i 5,5 asysty. Na razie nie wiadomo kto go zastąpi.

Ubytek zaliczył też Trefl. Zespół z Sopotu opuścił

Szymon Tomczak. „Umowa środkowego została rozwiązana za porozumieniem stron. Dziękujemy za grę w naszym klubie i życzymy powodzenia w kolejnych wyzwaniach” - poinformował Trefl. W obecnym sezonie skrzydłowy rozegrał 14 spotkań, w których notował średnio 5 pkt oraz 2,4 zbiórki i błyskawicznie znalazł nowy klub. Do końca sezonu będzie reprezentował Czarnych Słupsk.

Do Śląska Wrocław dołączył z kolei Angel Nunez. Reprezentant Dominikany w najbliższych dniach przejdzie testy. To rozgrywający, mierzy 188 cm, a ostatnio grał w lokalnym zespole Baloncesto Fenix.

(pp)

Polonia wygrywa w Sosnowcu

LOTTO 3X3 LIGA KOBIEĆ

Wczwartek od porannych godzin w Arenie Sosnowiec rywalizowały najlepsze polskie drużyny kobiece o tytuł mistrza kraju. Na początek odbył się turniej kwalifikacyjny, który wyłonił drugą czwórkę drużyn do finału (pierwsza czwórką była znana od wrześniowych zawodów w Lublinie).

Najciekawiej było po południu, w ćwierćfinałach i półfinałach. Bez problemu tę fazę przeszły zawodniczki Polonii, które broniły tytułu. Warszawianki najpierw 20:9 ograły zespół z Górzowa, a dwie godziny

później w półfinale rozprawiły się z Basketem Bydgoszcz. Do finału dotarły też gospodynie - sosnowiczanki ograły w ćwierćfinale zespół Lotto U-21, a w półfinale Arkę Gdynia. Zawodniczki Zagłębia miały sporo zimnej krwi w decydujących momentach, bo oba te spotkania wygrywały ledwie jednym punktem. W finale niespodzianki nie było, warszawianki były lepsze, ale srebro to także wielki sukces Zagłębia. Zwycięzynie otrzymały 30 tysięcy złotych, a ich finałowe rywalki 20000. Na piątek i sobotę zaplanowano rywalizację zespołów męskich.

Ćwierćfinały: SKK Polonia Warszawa - IPolska-StrefaInwestycji Enea AJP Górzów Wlkp. 20:9, MKS Pruszków - KS Basket 25 Bydgoszcz 14:21, Zagłębie Sosnowiec - LOTTO U21 16:15, Energa Polski Cukier Toruń - VBW Arka Gdynia 12:15.

Półfinały: Polonia - Basket 25 21:14, Zagłębie - Arka 20:19.

Finał: Zagłębie - Polonia 16:21.

POLONIA: Marta Mistygacz, Anna Pawłowska, Weronika Preihs oraz Klaudia Sosnowska.

ZAGŁĘBIE: Zayn Urbanik, Klaudia Wnorowska, Adrianna Ryng oraz Marzena Marciniak

(pp)



Nasza czwórka na Oberstdorf.

Wiatr „odwołał” kwalifikacje

W piątek na „mamucie” będzie dwuseryjny konkurs duetów.

SKOKI NARCIARSKIE
PŚ W OBERSTDORFIE

Z powodu zbyt silnego wiatru odwołano czwartkowe kwalifikacje do konkursu Pucharu Świata na mamucie skoczni w Oberstdorfie. Mieli w nich wystąpić Piotr Żyła, Dawid Kubacki, Kamil Stoch i Aleksander Zniszczoł. Trzyseryjne konkursy duetów zostały wprowadzone do Pucharu Świata w zeszłym sezonie. Po odwołaniu czwartkowych kwalifikacji doszło do spotkania jury zawodów z trenerami, podczas którego ustalono, że piątkowy konkurs na Heini-Klopfer Skiflugschanze wyjątkowo będzie składał się z dwóch serii. Składy duetów będą ogłoszone po

oficjalnym treningu na mamucie skoczni. Na sobotę i niedzielę zaplanowano zawody indywidualne, które będą poprzedzone kwalifikacjami.

W styczniu w Bad Mitterndorf zorganizowano mistrzostwa świata w lotach, a w tym sezonie PŚ ma odbyć się sześć indywidualnych konkursów na skoczniach mamucich. Po dwa zaplanowano w Oberstdorfie, Vikersund i Planicy. Skoczkowie będą w nich rywalizować o małą Kryształową Kulę w lotach.

PROGRAM ZAWODÓW OBERSTDORFIE

23 lutego, piątek
13.00 - oficjalny trening
15.45 - konkurs duetów
24 lutego, sobota
14.30 - kwalifikacje
16.00 - konkurs indywidualny
25 lutego, niedziela
14.30 - kwalifikacje
16.00 - konkurs indywidualny

Aniołkowski czwarty

KOLARSTWO - UAE TOUR

Stanisław Aniołkowski z grupy Cofidis zajął czwarte miejsce w Dubaju na 4. etapie wyścigu UAE Tour. Wygrał Belg Tim Merlier z Soudal-Quick Step, a liderem pozostał Australijczyk Jay Vine (UAE Team Emirates). Czwartkowy etap, prowadzący z centrum Dubaju do portu w tym samym mieście, był w całości płaski i liczył 175 km. Merlier, dla którego to drugie etapowe zwycięstwo w tegorocznej imprezie, minął na finiszu Holendrów Arvida de Kleijna (Tudor Pro Cycling Team) i Olava Kooijja (Team Visma) oraz Aniołkowskiego. Inny z Polaków uczestniczący w tegorocznej imprezie, Filip Maciejuk (BORA-hansgrohe), zajął 110. miejsce.

Niespełna trzy kilometry przed metą doszło do kraksy, ale w strefie ochronnej, więc wszystkim kolarzom

zaliczono ten sam czas. Dzięki temu liderem pozostał 120. na mecie Vine, uczestniczący w tym wydarzeniu.

Siedmioetapowy wyścig w Zjednoczonych Emiratach Arabskich, zaliczany do cyklu World Tour, potrwa do niedzieli.

4. etap (Dubaj - Dubaj, 175 km): 1. Tim Merlier (Belgia/Soudal-Quick Step) 4.01:47, 2. Arvid de Kleijn (Holandia/Tudor Pro Cycling Team), 4. Stanisław Aniołkowski (Cofidis), 5. Jakub Mareczko (Włochy/Team Corratec), 6. Fabio Jakobsen (Holandia/Team DSM-firmenich)... **110. Filip Maciejuk (BORA-hansgrohe) wszyscy ten sam czas**
Klasyfikacja generalna: 1. Jay Vine (Australia/UAE Team Emirates) 11.41:31, 2. Ben O'Connor (Australia/Dechathon-AG2R) strata 11 sek., 3. Brandon McNulty (USA/UAE Team Emirates) 13, 4. Ilan Van Wilder (Belgia/Soudal - Quick-Step) 21, 5. Pello Bilbao (Hiszpania/Bahrain Victorious) 22, 6. Max Poole (W. Brytania/Team DSM-firmenich-PostNL) 31... **71. Maciejuk 11:05, 106. Aniołkowski 18:53**

Na ostatniej prostej

Ten weekend powinien przynieść rozwiązanie wszystkich zagadek.

Sezon zasadniczy jest na ostatniej prostej, a do rozegrania pozostały trzy kolejki, ale nie wszystkie tajemnice zostały wyjaśnione. GKS Katowice już wcześniej zapewnił sobie pierwsze miejsce, ale świętowania nie było. Kolejne lokaty Re-Plastu Unii, GKS-u Tychy oraz JKH GKS-u raczej się nie zmieniają, choć jeszcze mogą. W ten weekend przyjdzie się emocjonować tym, komu przypadnie piąta, szósta i siódma pozycja.

„Pasy” pod ścianą

Hokeiści Comarch Cracovii i jej trener Rudolf Rohaczek w tym sezonie mieli różne problemy. Ba, doszło nawet do tego, że kibice żądali dymisji szkoleniowca i nawet zbierali podpisy, by go odwołać. Nie wiem jako potoczna losy trenera, ale wiemy, że zespół stoi przed poważnym wyzwaniem. W 38 spotkaniach zgromadził 49 pkt, ma „oczko” przewagi nad „Szarotkami” i trzy nad Toruniem, a przed sobą dwa trudne mecze: u siebie z Unią, która musi pilnować drugiego miejsca, oraz w Jastrzębiu, a JKH ma jeszcze szansę na trzecie miejsce.

- Nie wierzę, by GKS Tychy nie utrzymał miejsca na podium - przekonuje trener JKH, **Robert Kalaber**. - Chcemy przygotować się do najważniejszego rozdania w sezonie i wygrać dwa ostatnie mecze, z Cracovią i Podhalem. Dla mnie nie ma znaczenia kto będzie naszym przeciwnikiem w ćwierćfinale. Natomiast wiemy, że chcąc grać o medale trzeba wygrywać! „Pasom” może nie wystarczyć jedno zwycięstwo w dwóch potyczkach, a ponadto w środowisku rozegrała się wieść, że nie chciałby spotkać się w 1. rundzie z JKH. Tę informację traktujemy jednak jako plotkę

Wymagający rywale

„Szarotki” mają tylko punkt straty do Cracovii



Krystian Dziubiński, kapitan Re-Plastu Unii, wraz z kolegami wystartuje do play offu z pozycji nr 2.

i przed sobą trzy spotkania z czołowymi zespołami: goszczą zespoły z Tychów i Jastrzębia, zaś czeka ich wizyta w Oświęcimiu. Podhale zdecydowanie lepiej prezentuje się we własnej hali, zaś na wyjeździe sporo traci na wartości. Filip Wielkiewicz, po wielu życiowych zakrętach, w tym sezonie spisywał się bardzo dobrze i był jedną z czołowych postaci. Piszemy „był”, bowiem doznał kontuzji i już go nie zobaczymy do końca rozgrywek. Dużo będzie zależało od postawy czołowych napastników: Patryka Wronki, Damiana Kapicy, Michaela Cichego czy Aleksa Szczechury oraz bramkarzy. Ostatnio Paweł Bizub pokazał się z innej strony, choć wcale nie ma pewnego miejsca między słupkami. Do dyspozycji pozostaje Kanadyjczyk Alex Horawski i rywalizacja między golkipierami wychodzi im na „zdrowie”.

WEEKEND NA TAFLI

TAURON HOKEJ LIGA

Piątek, 23 lutego

NOWY TARG, 18.00: PZU Podhale - GKS Tychy 2:6, 2:4, 0:4, 6:3*

TORUŃ, 18.30: Energia - GKS Katowice 2:3, 2:3, 7:2, 3:4

SOSNOWIEC, 19.00: Zagłębie - Marma Ciarko STS Sanok 5:2, 8:2, 3:1, 1:3

KRAKÓW, 20.15: Comarch Cracovia - Re-Plast Unia Oświęcim 4:2, 1:7, 2:9, 5:6 D

JKH GKS Jastrzębie pauzuje

Niedziela, 25 lutego

KATOWICE, 17.00: GKS - Zagłębie Sosnowiec 6:5, 5:1, 2:1, 3:1

TYCHY, 17.00: GKS - Energia Toruń 1:3, 1:0, 3:0, 2:1

JASTRZĘBIE, 17.00: JKH GKS - Comarch Cracovia 2:1, 4:6, 1:5, 2:1 K

OŚWIECIM, 17.00: Re-Plast Unia - PZU Podhale Nowy Targ 4:3, 5:2, 2:6, 7:5

Marma Ciarko STS Sanok pauzuje

* - dotychczasowe wyniki

TAURON LIGA HOKEJ KOBIET

Rewanże w półfinale play offu

Polonia Bytom - Unia Oświęcim (sob. 17.00), Kojotki Naprzód Janów - Stoczniewiec Gdańsk (sob. 20.00).

Energia Toruń zajmuje 7. lokatę ze stratą trzech punktów do Cracovii i dwóch do Podhala. Jednak przed torunianami trzy trudne spotkania: u siebie z obrońcami tytułu mistrzowskiego i Unią, i wyjazd do Tychów. Każdy zdobyty punkt będzie dla toruńskiej ekipy wartościowy.

Filip Komorski, kapitan GKS-u Tychy, na naszych łamach przekonywał, że jego zespół musi bronić trzeciego miejsca. Zespół nie prezentował się ostatnio olśniewająco, ale to wynik przygotowań do drugiej części sezonu. Niemniej uważamy, że Komorski dmucha na zimne i trochę się asekuruje. **(sow)**

AMERYKAŃSKIE MARZENIA

NHL

■ Auston Matthews, jeden z liderów Toronto Maple Leafs, zdobywa bramki jak na zawołanie i pewnie zmierza po koronę najsukuteczniejszego zawodnika sezonu zasadniczego. 26-letni Amerykanin spełnia swoje marzenia i w wyjazdowym, wygranym 6:3 (3:0, 1:3, 2:0) meczu z Arizona Coyotes zdobył 2 gole (6 min, w przew., 37) i w 54 spotkaniach ma już ich 51. W klasyfikacji kanadyjskiej zgromadził

już 75 pkt. Dla Toronto było to 5. zwycięstwo z rzędu, zaś dla „Kojotów” 11. porażka i trudno się dziwić, że z 50 punktami są w gronie maruderów. Matthews jest „najszybszym” Amerykaninem, który zdobył 50 i więcej bramek, w tym 9 w ostatnich czterech meczach! Matthews (2021/22) i Kevin Stevens (Pittsburgh, 1992/93) byli wcześniej rekordzistami USA, którzy strzelili 50 goli w 62 spotkaniach. Z Arizoną dzielnie go wspierali William Nylander, zdobywca dwóch bramek (16,

w przew., 42), Bobby McMann (2) i John Tavares (49), którzy do trafień dotożyli po podaniu. Ilja Samosnow zaliczył 23 interwencje, a pokonał go Matias Maccelli (5), Barrett Hayton (26) i Dylan Guenther (40). Samosnow zaliczył 8. wygraną z rzędu, zaś jego vis-a-vis Karel Vejmelka (30 obron) 8. porażkę. Z kolei Boston Bruins odniosły cenną wygraną 6:5 (1:1, 3:1, 1:3, 1:0) po dogrywce w Edmonton. Zwycięską bramkę na 110 sek. przed końcem dodatkowego czasu zdobył Charlie McAvay. Mecz

miął wiele zwrotów akcji, bowiem „Niedźwiadki” po 40 minutach prowadziły 4:2, ale ostatnia odsona w ich wykonaniu była kiepska i gospodarze wrócili do gry. Zespół Bostonu z 79 punktami odzyskał prowadzenie w Konferencji Wschodniej i ma punkt więcej od Florydy oraz NY Rangers, ale też o mecz więcej. **Arizona - Toronto 3:6, Edmonton - Boston 5:6 po dogr., Anaheim - Columbus 4:7, Chicago - Philadelphia 1:3, Montreal - Buffalo 2:3.**

(ws)

Będzie przepięknie



Yuri Romano miał sporo problemów, by przebić się przez blok jastrzębian.

Musimy patrzeć pozytywnie, nasza hala zapłonie - zapowiada przed rewanżem z Gas Sales Daiko Piacenza Benjamin Toniutti, rozgrywający Jastrzębskiego Węgla.

LIGA MISTRZÓW

Jastrzębianie w pierwszym meczu ćwierćfinałowym przegrały w Piacenzie 2:3. Z jednej strony wynik dobry, bo w rewanżu wystarczy, że wygrają 3:0 lub 3:1, by znaleźć się w gronie czterech najlepszych zespołów w Europie, ale z drugiej mogą czuć niedosyt. Nie wykorzystali bowiem słabszej dyspozycji gospodarzy. Po triumfie w pierwszej partii, w kolejce cały czas prowadzili, ale mimo że gracze z Piacenzy seryjnie popełniali błędy, nie potrafili odskoczyć na więcej niż dwa punkty. W końcu, po serii zagrywek Roberta Simona gospodarze wyszli na prowadzenie, by wygrać na przewagę. - To my graliśmy słabiej. Nie tak, jak przyzwyczailiśmy do tego naszych kibiców. Rywal, zespół z najwyż-

szej półki, rozegrał z kolei bardzo dobre spotkanie. Uważam, że kluczowe było wygranie czwartego seta (przy stanie 1:2). Jesteśmy pewni, że u siebie nasi kibice poniosą nas do zwycięstwa. Sprawa awansu jest naprawdę otwarta. Dlatego nie ma co się załamywać. To tylko pierwsza część tego spektaklu. Miejmy nadzieję, że druga będzie dla nas. Musimy zregenerować siły, bo mecz był intensywny, szarpany - stwierdził **Jurij Gładyr**, środkowy Jastrzębskiego Węgla, który zanaczył, że minimalna porażka dodaje optymizmu przed rewanżem, 28 lutego. - Wywozimy dwa sety. To ważne, bo w rewanżu 3:0 lub 3:1 da nam awans do półfinału. Tej myśli się trzymamy. Trzeba poprawić sferę mentalną, wyjść bardziej pewnym na boisko. Przeciwnicy grają bardzo

poziomie, ale nie oszukujemy się - my też mamy bardzo dobrą paczkę. Musimy pokazać charakter, który pomoże nam awansować - podsumował Gładyr.

Rozczarowania porażka nie ukrywał kapitan mistrzów Polski, rozgrywający **Benjamin Toniutti**. - Przegraliśmy, więc jesteśmy rozczarowani, szczególnie drugim setem, kiedy mogliśmy prowadzić 2:0. Walczyliśmy do końca. Zespół dobrze zareagował na przegranego trzeciego seta (16:25). W rewanżu nasza hala będzie w ogniu. Musimy wierzyć, bo w pierwszym meczu pokazaliśmy, że potrafimy walczyć i też jesteśmy mocni. Grając z taką drużyną nie możesz oczekiwać, że będziesz dominował przez cały czas. Są momenty lepsze i gorsze - ocenił.

Do Jastrzębia-Zdroju goście z Piacenzy przyjadą

z nadzieją. Ich trener, były opiekun naszej drużyny narodowej **Andrea Anastasi**, nie krył zadowolenia z postawy swojej ekipy i z tego jak zareagowała na porażkę w pierwszej odsłonie. - Po pierwszym secie, rozegranym w zbyt dużym napięciu, uwolniliśmy się od obaw i momentami zespół grał świetną siatkówkę. Podobał mi się wspaniały charakter, jaki pokazali chłopcy. W niektórych momentach nie byliśmy dobrzy, ale wszyscy zagraли z głową i odzyskali siły. Teraz czeka nas trudny mecz w Polsce, ale jesteśmy gotowi - zapowiedział szkoleniowiec Piacenzy.

Zwycięzca z pary Jastrzębski Węgiel - Gas Sales Daiko Piacenza zagra z lepszemu w rywalizacji Ziraat Bankası Ankara (Turcja) - Guaguas Las Palmas (Hiszpania).

(mic)

To była autostrada

Bielszczanki po 10 latach znów zagrają w turnieju finałowym Pucharu Polski.

BKS BOSTIK ZGO BIELSKO-BIAŁA

Bialski klub w swojej historii ośmiokrotnie wywalczył Puchar Polski i ustępuje jedynie Chemikowi Police, który ma 9 triumfów. Ostatni raz BKS zdobył to trofeum dawno, bo w 2009 r., pokonując w decydującym spotkaniu Muszyniankę Fakro. Ostatni występ w turnieju finałowym miał miejsce w 2014 r. Wtedy jednak bielszczanki nie przeszły półfinału, a potem przyszyły chude lata. Dopiero bieżące rozgrywki przyniosły przełom i BKS znów zagra w Final Four. W drodze do niego bielszczanki pokonały drugoligowy KSG Warszawa (3:0) oraz w ćwierćfinale Grupę Azoty Akademię Tarnów (3:0). Rywalki nie były więc z najwyższej półki. - Turniej finałowy był naszym celem. Była autostrada, bo mieliśmy dobre losowanie. Trzeba było to jednak wykorzystać i zrobiliśmy to - przyznała w rozmowie z klubową telewizją **Majka Szczepańska-Pogoda**. Atakująca w starciu z ekipą z Tarnowa po raz pierwszy od kilku miesięcy zagrała w dłuższym wymiarze. Wcześniej zmagała się z kontuzją, ale przy-

musowa przerwa nie wpłynęła negatywnie na jej formę. Weszła z ławki, zdobyła 17 pkt i została MVP spotkania. - Cieszę się, że dostałam szansę i mogłam odciążyć Kertu Laak. Jak się dobrze wejdzie w mecz, to od razu wzrasta pewność siebie - dodała. W ćwierćfinale przewaga BKS-u momentami była ogromna. - Wiedzieliśmy, że tarnowianki będą walczyły, dlatego u nas koncentracja była na pierwszym miejscu. W drugim secie dałyśmy trochę pograć rywalkom, dlatego skończył się do 21, ale cieszę się, że w trzecim weszłyśmy na swój poziom i zakończyłyśmy w trzech odsłonach - oceniła przyjmująca BKS-u, **Paulina Damaske**. Wtórowała jej rozgrywająca, **Julia Nowicka**: - Musiałyśmy utrzymać stały poziom gry, koncentrację i zaangażowanie, bo z nikim nie wygra się, grając na 70 procent. Nie chodziło o fajerwerki, a o jakość - stwierdziła. Turniej finałowy odbędzie się w Nysie 16-17 marca. W półfinałach BKS zmierzy się z Uni Opole, a ŁKS Commercecon Łódź z Ryskami Rzeszów. - Nie chciałybym stawiać nas w roli faworytek, ale wierzę, że jeśli zagramy na swoim poziomie, to mamy szansę wygrać z każdym w Nysie. Musimy zrobić wszystko, aby jak najlepiej trafić z formą na ten turniej - powiedziała Nowicka. (mic)



Bielszczanki już są w turnieju finałowym PP, ale na tym nie zamierzają poprzestać.

Sensacja w Jaworznie!

TAURON I LIGA

Spotkanie beniaminków, mających różne cele, nie zapowiadało się emocjonująco. Siatkarze z Chełma przyjechali do Jaworzna w roli wielcidlera i wydawało się, że zgarną komplet punktów. A tymczasem ekipa trenera Tomasza Wątoraka prowadziła już 2:0 i miała szansę na wygranie kolejnego seta. Zakończyło się zwycięskim dla niej tie-breakiem. Tym samym siatkarze z Jaworzna postawili poważny krok do utrzymania. MCKiS Jaworzno - Arka Chełm 3:2 (26:24, 25:18, 23:25, 15:25, 16:14), MKS Będzin - Chrobry Głogów 3:1 (30:32, 25:15, 25:17, 25:18), BBTS Bielsko-Biała - BAS Białystok 2:3 (20:25, 25:21, 25:14, 21:25, 12:15), Lechia Tomaszów Maz. - Mickiewicz Kluczbork 2:3 (17:25, 25:10, 36:38, 25:20, 12:15), Gwardia Wrocław - AZS AGH

Kraków 0:3 (22:25, 21:25, 22:25), Vista Bydgoszcz - Avia Świdnik 3:0 (25:22, 25:19, 25:22); mecz Olimpia Sulęcina - Astra Nowa Sól zakończył się późnym wieczorem, SMS Spała - KPS Siedlce został przerwany na 20 marca.

1. Będzin	23	59	66:28
2. Chełm	24	55	62:27
3. Bielsko-Biała	24	50	61:36
4. Bydgoszcz	24	48	55:31
5. Świdnik	24	48	53:32
6. Nowa Sól	24	44	55:38
7. Kluczbork	24	44	53:43
8. Tomaszów M.	24	41	52:43
9. Białystok	24	41	49:42
10. Siedlce	23	30	43:52
11. Jaworzno	24	25	35:54
12. Kraków	23	23	32:54
13. Sulęcina	23	23	33:50
14. Wrocław	23	16	27:59
15. Głogów	24	15	27:62
16. Spała	24	5	15:69

(s)

WEEKEND POD SIATKĄ

TAURON LIGA Piątek, 23 lutego

RADOM, 17.30: MOYA Radomka - BKS Bostik

ZGO Bielsko-Biała

OPOLE, 20.30: UNI - KGHM #VolleyWrocław

Sobota, 24 lutego

ŁÓDŹ, 19.00: Grot Budowlani - Grupa Azoty Chemik Police

Niedziela, 25 lutego

ŁÓDŹ, 16.00: ŁKS Commercecon - Energa MKS Kalisz

TARNÓW, 19.00: Grupa Azoty Akademia - PGE Rysice Rzeszów

Poniedziałek, 26 lutego

MIELEC, 19.00: ITA Tools Stal - Metalkas Pałac Bydgoszcz

PLUSLIGA Sobota, 24 lutego

WIELUŃ, 14.45: Barkom Każany Lwów - Grupa

Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle

LUBIN, 17.30: KGHM Cuprum - Jastrzębski Węgiel

LUBLIN, 20.30: Bogdanka LUK - Aluron CMC Warta Zawiercie

Niedziela, 25 lutego

RZESZÓW, 14.45: Asseco Resovia - Exact Systems

Hemarpol Częstochowa

GDĄŃSK, 17.30: Trefl - Ślepsk Małow Suwałki

Poniedziałek, 26 lutego

KATOWICE, 17.30: GKS - Indykpol AZS Olsztyn

RADOM, 20.30: Enea Czarni - PSG Stal Nysa

Projekt Warszawa - PGE GiEK Skra Bełchatów przełożony na 19 marca

I liga kobiet

San-Pajda Jarosław - LOS Nowy Dwór Maz., BAS Białystok - Karpaty Krosno, Legionovia - Sokół Mogilno.

TAURON I liga mężczyzn

KPS Siedlce - BBTS Bielsko-Biała, REA BAS Białystok - MKS Będzin, KGHM SPS Głogów - MCKiS Jaworzno, Arka Chełm - Vista Bydgoszcz, Gwardia Wrocław - Avia Świdnik, AZS AGH Kraków - Mickiewicz Kluczbork, Olimpia Sulęcina - Lechia Tomaszów Maz.

(s)

Lanie w Paryżu

LIGA MSTRZÓW

PSG graliśmy ostatnio wielokrotnie. To zespół, który ma bardzo jasny styl, ale my też go mamy. W takiej sytuacji trudno jest zaskoczyć przeciwnika. O wyniku zadecyduje dyspozycja dnia - mówił przed wyjazdem do Paryża kapitan Industarii Kielce, **Alex Duj-szeabajew**. Wczoraj znacznie lepiej byli dysponowani gospodarze, a wygrana 9 bramkami jest tego najlepszym dowodem. Paryska hala pozostaje więc niezdobyta twierdzą; polskie zespoły grały w niej 8 razy i 8 razy przegrały. Premierowa odsłona nie zapowiadała tak srogiego lania. Mistrzowie Polski dotrzymywali kroku gwiazdom szczypiorniaka. Choć grali bez Arstema Karaleka, Tomasza Gębali, a także Nicolasa Touranta (przyjechali w 14-osobowym składzie z 3 bramkarzami), których brak stanowił sporych rozmiarów wyrwę w defensywie, dzielnie stawiali czoło gospodarzom. Przez długi czas kieleckiej bramki strzegł Sandro Mestric i zatrzymał 5 rzutów, w tym Kamila Syprzaka z karnego. Goście mogli się podobać w ofensywie, bo często przedzierali się przez paryską obronę, ale z biegiem czasu zaporę trudną do pokonania zaczynał stanowić Andreas Palicka.

Szwedzki bramkarz rozkręcał się powoli, ale jak już złapał właściwy rytm, to seriami odbijał piłkę. Jego interwencje mobilizowały kolegów z pola, którzy po zmianie stron znacznie przyspieszyli i wręcz „zagonili” słabnących z każdą chwilą kielczan. Palicka obronił 19 z 45 rzutów (42%), a świetny występ ukoronował zdobyciem gola. Industria przegrała ważny mecz, znacznie oddalając bezpośredni awans do 1/4 finału. Zostały jej dwa mecze...

GRUPA A: THW Kiel - Eurofarm Peltster Bitoli 29:23 (19:10), PSG - Industria Kielce 35:26 (15:14).

1. Kiel	12	18	349:330
2. Aalborg	12	16	362:319
3. PSG	12	15	368:351
4. Kielce	12	13	347:344
5. Szeged	12	13	341:349
6. Zagrzeb	12	12	323:314
7. Kolstad	12	9	336:343
8. Bitoli	12	0	278:354

GRUPA B: Telekom Veszprem - GOG Gudme 34:31 (19:13), FC Barcelona - FC Porto 40:33 (20:15).

1. Barcelona	12	22	411:343
2. Magdeburg	12	20	380:328
3. Veszprem	12	18	424:375
4. Montpellier	12	12	343:325
5. Gudme	12	10	363:383
6. Płock	12	8	315:326
7. Porto	12	6	349:421
8. Lasko	12	0	340:424

(mha)

WEEKEND W KOLE

ORLEN SUPERLIGA KOBIEC

Sobota, 24 lutego

KOSZALIN, 16.00: Młyn Stożów - AWS Energa Szczywno Kalisz
PIOTRKÓW TRYB., 18.00: Piotrcovia - Galiczanka Lwów

GNIEZNO, 18.00: MKS Urbis - JKS Jarosław

Niedziela, 25 lutego
LUBLIN, 15.00: MKS Fun-Floor - Start Elbląg

KGHM MKS Zagłębie Lubin - KPR Gminy Kobierzycze przełożony na 6 marca.

Poniedziałek, 26 lutego**OPOLE, 18.00:** Corotop Gwardia - Industria Kielce**LIGA CENTRALNA KOBIEC**

AZS AWF Warszawa - KPR Ruch Chorzów 24:33 (7:17), UKS Dziewiątka Eisberg Legnica - MKS Vitamineo Jelenia Góra - **sobota, 15.00**, SPR Sośnica Gliwice - SPR Sambor Tczew - **sobota, 17.00**, Suzuki Korona Kielce - SPR Gdynia - **sobota, 19.00**, MTS Żory - SPR Pogoń Szczecin - **niedziela, 17.00**, PreZero APR Radom - Enea PR Poznań przełożony na 29 marca.

LIGA CENTRALNA MĘCZYZN
Padwa Zamość - Sandra Spa Pogoń Szczecin - **sobota, 15.00**, Nielba Wągrowiec - KPR Autoinvest Żukowo - **sobota, 17.00**, AZS AWF Białka Podlaska - Śląsk Wrocław - **sobota, 18.00**, Grot Blachy Pruszyński Anilana Łódź - Siódemka Miedź Huras Legnica - **sobota, 19.00**, Jurand Ciechanów - SMS ZPRP Kielce - **niedziela, 15.00**, Stal Budimex - Gorzów Wlkp. - Olimpia Medex Piekary Śl. - **niedziela, 17.00**, Stal Mielec - MKS Wieluń przełożony na 12 maja, Zagłębie Sosnowiec pauzuje.

(m)

Kilka nowych twarzy



Bezkompromisowa postawa, a przede wszystkim skuteczność Mateusza Chabiora została dostrzeżona przez selekcjonera.

Trener Marcin Lijewski wystąpił powołania do 18 zawodników, którzy wezmą udział w marcowym zgrupowaniu i towarzyskim dwumeczu z Serbami.

Polscy piłkarze ręczni zagrają w Gdańsku towarzysko z Serbią. Będzie to dla nich ostatni sprawdzian przed meczami o awans na przyszłoroczne mistrzostwa świata, w których zmierzą się z lepszym z pary Słowacja - Izrael. Oba spotkania, ze względu na konflikt w Strefie Gazy, odbędą się na Słowacji w miejscowości Topolczany, 15 i 17 marca.

Serbowie przyjadą do nas 13 marca. Zagramy z nimi w hali gdańskiej AWFIS prawdopodobnie dwa mecze. Szczegóły, w tym daty, ustalę z trenerem rywali - powiedział selekcjoner **Marcin Lijewski**. Serbów poprowadzi nowy szkoleniowiec, gdyż po tegorocznych, nieudanych mistrzostwach Europy tamtejsza federacja za porozumieniem stron rozwiązała kontrakt z Hiszpanem Tonim Gironą. Jego następca nie jest jeszcze znany.

Biało-czerwoni przed test-meczami zbiorą się 10 marca na 4-dniowym zgrupowaniu we Władysławowie-Cetniewie, a w dniach 15-17 marca trenować będą w Gdańsku. Szkoleniowiec uważnie obserwuje Orlen Superligę oraz ligi zagraniczne i nie boi się powoływać nowych zawodników. Jego zdaniem na debiut w narodowych barwach zasłużyli: Mateusz Chabior, Wiktor Jankowski czy Marcel Sroczyk. Do kadry wraca Arkadiusz Moryto, którego z powodu kontuzji stawu barkowego, zabrakło w styczniowych w mistrzostwach Europy. Szansę otrzymał też młody Patryk Wasiak, a Dawid Dawydzik, Jakub Powarzynski i Adam Morawski znaleźli się jedynie w gronie rezerwowców. Przy powołaniach nie mogli zostać uwzględnieni środkowi rozgrywający, Piotr Jędraszczak i Adam Ossowski, leczący kontuzje barków.

To marcowe zgrupowanie nie jest dla nas bardzo ważne. Sytuacja nie jest komfortowa, gdyż nie znamy jeszcze przeciwnika. Izrael i Słowacja to zupełnie inny styl gry. Pierwszego z tych zespołów nie znam, ale wiem, że dzielnie powalczyli z Serbią i Macedonią Północną. To na pewno jest niewygodny przeciwnik, a na wyjeździe spodziewam się trudnego spotkania - dodał szkoleniowiec, który o Słowakach może powiedzieć znacznie więcej, gdyż był rywalem jego zespołu przed wspomnianym Euro i wysoko ulegli biało-czerwonym.

Polacy mecze o mundial rozegrają 8/9 i 11/12 maja, w tym pierwszy mecz na własnym parkiecie. Termin rywalizacji nie jest zbyt korzystny. Czołowi kadrowicze będą bowiem po występach w 1/8 finału Ligi Mistrzów oraz meczach Pucharu Polski, który wrócił do formuły Final Four.

(mha, PAP)

KADRA NA SERBIĘ

Bramkarze: Marcel Jastrzębski (Orlen Wisła Płock), Jakub Skrzyniarz (Bidasoa Irun/Hiszpania), Krystian Witkowski (BM Benidorm/Hiszpania).

Zawodnicy z pola: Bartłomiej Bis (HSC 2000 Coburg/Niemcy), Mateusz Chabior (Zepter KPR Legionowo), Mikołaj Czapliński (C.d.t Torrealonmano/Hiszpania), Michał Daszek (Orlen Wisła Płock), Wiktor Jankowski (MMTS Kwidzyn), Arkadiusz Moryto (Industria Kielce), Michał Olejniczak (Industria), Paweł Paterek (KGHM Chrobry Głogów), Ariel Pietrasik (Kadetten Schaffhausen/Szwajcaria), Damian Przytuła (Górnik Zabrze), Szymon Sićko (Industria), Kamil Syprzak (PSG/Francja), Jakub Szyszko (Górnik), Marcel Sroczyk (Orlen Wisła), Patryk Wasiak (Ademar Leon/Hiszpania).

Rezerwowi: Jakub Będzikowski (Energa Wybrzeże Gdańsk), Dawid Dawydzik (Orlen Wisła), Mateusz Kosmala (Kwidzyn), Kacper Ligarski (Górnik), Adam Morawski (MT Melsungen/Niemcy), Patryk Pieczonka (Wybrzeże), Jakub Powarzynski (Wybrzeże), Michał Stupski (Grupa Azoty Unia Tarnów), Krzysztof Żyskiewicz (Piotrkowianin).

Spadek w rankingu

Reprezentacja Polski zanotowała spadek z 12. na 16. miejsce w najnowszym rankingu europejskiej federacji (EHF). Liderem pozostają wicemistrzowie Europy - Duńczycy, którzy wyprzedzają mistrzów Starego Kontynentu, Francuzów. Mistrzowie świata z Danii zostali na szczycie po zdobyciu srebrnego medalu mistrzostw Europy w Niemczech. Francuzi awansowali o 2 pozycje. Ekipy Wysp Owczych

(grupowy rywal Polski na Euro), Grecji i Austrii znalazły się wśród drużyn, które odnotowały znaczne awanse. Farerowie zanotowali najwyższy skok w zestawieniu ze wszystkich 50 reprezentacji narodowych. Po udanym debiucie na Euro, gdzie zajęli 20. miejsce, awansowali o 10 pozycji. Poprzedni ranking został opublikowany w lipcu 2023 roku. Ranking uwzględnił końcowe pozycje w trzech ostatnich najważniejszych

międzynarodowych turniejach: mistrzostwa Europy w 2022 i 2024 oraz mistrzostwa świata 2023, w tym także mecze kwalifikacyjne. Pierwsze miejsce w każdym z tych zestawień warte jest 160, drugie - 144, a trzecie - 128 punktów. Ranking będzie podstawą do rozstawienia drużyn w kwalifikacjach przed Euro 2026, których losowanie zaplanowano na wiosnę. Polska została przyporządkowana do koszyka nr 2.

CZOŁÓWKA RANKINGU EHF (W NAWIASACH MIEJSCE W POPRZEDNIM NOTOWANIU):

1. (1) Dania	432 pkt
2. (4) Francja	424
3. (2) Szwecja	408
4. (6) Niemcy	328
5. (3) Hiszpania	324
6. (5) Norwegia	296
7. (7) Węgry	244
8. (9) Islandia	232
9. (8) Chorwacja	231
10. (10) Słowenia	216
...	
16. (12) POLSKA	140
23. (27) Słowacja	84
30. (26) Izrael	76

BABSKIM OKIEM

Lidia Nowakowa



Nie tylko o Mazurku...

Dnia 26 lutego 1927 roku Mazurek Dąbrowskiego został oficjalnie naszym hymnem narodowym. Od tego czasu, każdego roku, tego właśnie dnia, obchodzimy Dzień Hymnu. Może nie wszyscy o tym wiedzą, bo jakoś za głośno o tym nie jest. A szkoda, bo przecież wiedzieć warto... W końcu jest to jeden z naszych narodowych symboli. Tak, tak. Pisałam już o tym, ale powtórzyć na pewno nie zawadzi; przypomnieć

raz jeszcze, bo pamięć mamy ulotną. A dla kogo ze słynnych sportowców grano go najczęściej? Kto jest rekordzistą na tym polu? Tu w czołówce mamy na pewno Roberta Korzeniowskiego, który „wychodził” czterokrotnie olimpijskie złoto, trzykrotnie tytuł mistrza świata, dwukrotnie mistrza Europy... Mamy Irenę Szewińską, Adama Małysza, Justynę Kowalczyk, Agnieszkę Radwańską, Iłę Świątek, Kamila Stocha, Dawida Kubackiego, siatkarzy, piłkarzy, lekkoatletów... Ta lista sławy

jest długa, bardzo długa... To tak tytułem przypomnienia. A reszta będzie o tym, że wiek, to tylko... liczba. Właśnie przeczytałam, że podczas ceremonii otwarcia XXXIII Letnich Igrzysk Olimpijskich w Paryżu, jednym z członków sztafety niosącej znicz będzie najstarszy żyjący męski mistrz olimpijski, 100-letni Charles Coste. Francuz swe setne urodziny obchodził kilkanaście dni temu - 8 lutego. I tego właśnie dnia otrzymał prezent zupełnie wyjątkowy, naprawdę wspaniały. Jedyny w swoim

rodzaju. Dowiedział się, że to on będzie jedną z osób, które dostąpią zaszczytu niesienia olimpijskiego ognia. Charles Coste przyszedł na świat w małym miasteczku Ollioules w departamencie Var - dobrze wiedzieć gdzie rodzą się długowieczni - 8 lutego 1924 roku. W historii sportu zapisał się tym, że został złotym medalistą olimpijskim w czasie londyńskich igrzysk w roku 1948, w kolarskim wyścigu drużynowym na dochodzenie. Był świetnym kolarzem. Ściągał się też i na szosie, chociaż tu aż



takich sukcesów nie odnosił, a największymi osiągnięciami były „jedynie” triumfy w Grand Prix des Nations czy Paryż-Limoges oraz czwarte miejsce w wyścigu Paryż-Roubaix... Kiedy dowiedział się o wyróżnieniu jakie go czeka, stwierdził, że to ogromny zaszczyt, i że od najmłodszych lat marzył o starcie w igrzyskach olimpijskich, ponieważ to wspaniała sprawa. I pięknie jest wrócić na nie w nowej roli. To napawa go dumą. Stulatek Charles jest najstarszym męskim, żyjącym mistrzem olimpijskim, ale... lepsza od niego jest węgierska gimnastyczka - pięciokrotna mistrzyni olimpijska - Agnes Keleti, która w styczniu skończyła 103 lata!



Na obiektach sportowych Mazurka Dąbrowskiego słyszymy często. Zawsze wywołuje wzruszenie i jeszcze bardziej nas, wszystkich Polaków, jednoczy.

Andrzej Grygierczyk

BEZ ROZGRZEWKI

Bierzcie przykład z pań

W ciągu kilku minionych dni otrzymaliśmy kilka dowodów na wyższość naszych pań nad panami. Przynajmniej na arenach sportowych. Przypomnijmy sobie mistrzostwa Europy w podnoszeniu ciężarów w Sofii. Z grona biało-czerwonych na podium stanęły Weronika Zielińska-Stubińska (81 kg), która zdobyła złoty medal, Oliwia Drzazga (49 kg) - srebrny oraz Wiktor Wotk (64 kg) - brązowy. Równolegle w Bukareszcie odbywały się mistrzostwa Europy w zapasach. Medale z nich - same brązowe - przywozły wyłącznie panie: Roksana Zasina (55 kg), Anhelina Łysak (57 kg), Patrycja Gil (59 kg) i Wiktor Chotuj (72 kg); tymczasem panowie - i klasycy, i wolniacy - sięgnęli granic kompromitacji, wygrywając w sumie (!) dwie walki. W ubiegły weekend w Toruniu o medale mistrzostw Polski walczyli lekkoatleci i - co tu dużo mówić - najbardziej znaczące wyniki osiągnęły zawodniczki: Ewa Swoboda, Pia Skrzyszowska, a także,

niespodziewanie Marika Popowicz-Drapała. Na dystansie 400 metrów wyprzedziła ona takie gwiazdy, jak Justyna Święty-Ersetic i Iga Baumgart-Witan, które w minionych latach dostarczały nam tyle radości. W Toruniu nie wystąpiły - w roku olimpijskim narzuciły sobie inny tryb treningowy - Natalia Kaczmarek i Anna Kiełbasińska, ale ich miejsce w polskim sporcie jest nie do przecenienia. Kolejnymi nazwiskami można byłoby się jeszcze trochę poprzeczać - sięgając na przykład do kolarstwa, kajaków, tenisa - i czyniąc to oczywiście w kontekście zbliżających się igrzysk olimpijskich w Paryżu, ale i tak mamy już dostatecznie dużo przykładów, że panie są nam w stanie dostarczyć (na sportowych arenach i oczywiście nie tylko) o wiele więcej radości. W szukaniu odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak się dzieje, otwiera się przestrzeń do rozważań (teorii, hipotez, spekulacji) zahaczających na przykład o psychologię,

również w kontekście historycznym. Złośliwcy powiedzą, że wszystko przez to, że panie męźnieją, a panowie niewieścieją, co już od dłuższego czasu objawia się zasadniczą zmianą społecznych ról obu

takulane, niestety, nieliczne. A to do Otylii Jędrzejczak, która właśnie może świętować 20-lecie zdobycia medalu, w tym złotego, na igrzyskach olimpijskich w Atenach. A to do Justyny Kowalczyk,

Być może mamy do czynienia ze swoistymi dowodami na większą moc psychiczną (i w ogóle) naszych pań; moc przejawiającą się w silniejszej motywacji w dążeniu do osiągnięcia sukcesu.

ptci, przynajmniej w krajach bardziej zaawansowanych cywilizacyjnie, do których i nasz kraj musimy zaliczyć. Ale to trop mylący, bo w tym konkretnym przypadku odnosimy się do tego, co dzieje się w polskim sporcie, w którym - jeśli chodzi o sukcesy - kobiety zyskują przewagę, a nie do zjawisk kulturowych. Koniecznie trzeba podkreślić, że paniom wychowującym się sportowo na naszym rodzimym gruncie, sięganie po laury nie przychodzi łatwo. Sięgnijmy do historii i po przykłady najbardziej spek-

która jakimś cudem (czytaj: niesamowitą pracą) przebiła się przez koalicję skandynawskich biegaczek i nie tylko im dorównywała, ale też w wielu przypadkach przewyższała, o czym świadczy m.in. złote medale olimpijskie i tytuły mistrzyni świata. A to do Igi Świątek z jej wielkoszlemowymi triumfami, która co prawda już aż tak samotna na polskim tenisowym firmamencie nie jest, ale też do jej formatu Magdalenie Fręch czy Magdzie Linette sporo brakuje. A to do „aniotków” (trenera) Aleksandra Matusińskiego, które to

„aniotki” tyle radości nam przez lata dostarczały na dystansie 400 metrów, czasem pomnożonym przez cztery. Problem w tym, że siła przykładowa tu nie działa albo przynajmniej nie działa na szeroką skalę. I w tym, że najwyraźniej nie mamy systemu, który zdolny jest seryjnie produkować wybitne sportowe jednostki (co rzecz jasna nie tylko pań dotyczy). To raczej kwestia zwyczajnych zbiegów okoliczności, w tym zetknięcia się świetnego trenera-zapaleńca z kandydatką na wielką zawodniczkę. Może też jeszcze mamy do czynienia ze swoistymi dowodami na większą moc psychiczną (i w ogóle) naszych pań; moc przejawiającą się w silniejszej motywacji w dążeniu do osiągnięcia sukcesu i skłonności do podejmowania sportowego wysiłku, czasem przecież katorżniczego. Tak czy owak my, panowie, otrzymujemy wiele do myślenia.

Złoty kilometr

Studenci Natalia Jabrzyk i Marek Kania najlepsi na 1000 metrów!

AMŚ W HAMAR

Polacy znakomicie spisali się w pierwszym dniu Akademickich Mistrzostw Świata. - Mamy podwójne złoto, jest się z czego cieszyć - powiedziała **Natalia Jabrzyk**.

Przed wylotem do Skandynawii biało-czerwoni nie ukrywali wysokich aspiracji. Panczeniści akademickiej reprezentacji Polski, prowadzeni przez trenerów Dariusza Stanucha i Rafała Ślusarskiego, już premierowego dnia mistrzostw

otworzyli worek z medalami.

Pierwszą polską medalistką AMŚ 2024 została Jabrzyk. Studentka Politechniki Łódzkiej zdobyła złoto, pokonując 1000 m czasem 1:20,02. Na podium stanęły też Japonki Hina Onodera i Hana Noake. Czwarta była Iga Wojtasik, na szóstej pozycji uplasowała się Martina Baran, a dwie lokaty niżej Magdalena Smędzik.

- Był niesmak po ostatnich AMŚ, bo indywidualnie nie udało mi się być na podium, więc tym bardziej cieszę się, że na pierwszym

dystansie udało się sięgnąć po najwyższy cel - podkreśliła Jabrzyk.

Marek Kania triumfował z ponadsekundową przewagą nad resztą stawki. Podobnie jak u kobiet, podium uzupełnili Japończycy Issa Gunji i Yuuta Hirose. Szósty w stawce był Michał Kopacz, dziewiąty Antoni Pluta, a jedenasty Maksymilian Rzepka.

- Jak zobaczyłem podczas rozgrzewki, że Natalia wygrała, pomyślałem, że fajnie, że jest ten akcent Polski i miejsce na podium. Przed swoim biegiem myślałem, że jeżeli uda-

łoby się zdobyć medal, to byłbym bardzo zadowolony, a udało się wywalczyć złoto, więc jest to ponad moje oczekiwania - podkreślił Kania, który we wtorek wrócił do Polski z Kanady z mistrzostw świata seniorów, a w środę wieczorem wyleciał do Norwegii.

- Po śniadaniu wyszliśmy z Igą Wojtasik na 15 minut na lód, aby zobaczyć, czy wszystko gra, bo nie byliśmy na nim od sześciu dni. Nie było idealnie, ale powiedzieliśmy sobie, że jedziemy i daliśmy radę - dodał panczenista.

W piątek kolejne zmagania w ramach AMŚ 2024 w Hamar, tym razem na dystansie 1500 metrów. Zawody potrwają do niedzieli.



Fot. PAP/Mateusz Marek

Marek Kania kolekcjonuje medale.

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

PIĄTEK, 23 LUTEGO

TVN

15.20 Skoki narciarskie: PŚ w Oberstdorfie, studio i konkurs duetów

TVP SPORT

15.00 Jeździectwo: duża runda Cavaladys Tour w Krakowie, 18.30 Lekka atletyka: World Athletics Indoor Tour Silver w Berlinie

POLSAT SPORT

13.45 Skeleton: MŚ w Winterbergu, 17.30 Siatkówka: Tauron liga, MOYA Radomka - BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała, 20.30 UNI Opole - #VolleyWrocław

POLSAT SPORT EXTRA

10.00 Koszykówka: Lotto 3x3 Liga, 20.20 Pn: Fortuna 1. liga, Wisła Kraków - GKS Tychy, 22.30 Tenis: ćwierćfinały ATP w Rio de Janeiro, 3.00 Półfinały ATP w Los Cabos

POLSAT SPORT NEWS

16.00 Tenis: półfinały ATP w Dausze, 20.30 Ćwierćfinały ATP w Rio de Janeiro

POLSAT SPORT FIGHT

18.30 Babilon Boxing Show & K1 w Nowym Dworze Maz.: Jan Łodzik - Juanmi Martinez

POLSAT SPORT PREMIUM 1

17.50 Pn: 1. liga, Miedź Legnica - Polonia Warszawa, 20.50 Liga Narodów kobiet: półfinał Francja - Niemcy

POLSAT SPORT PREMIUM 2

16.00 Skeleton: MŚ w Winterbergu, 20.50 Liga Narodów kobiet: półfinał Hiszpania - Holandia

EUROSPORT 1

15.30 Skoki narciarskie: PŚ w Oberstdorfie, studio i konkurs duetów, 20.00 Snooker: półfinał Players Championship

EUROSPORT 2

11.50 Kolarstwo: 5. etap UAE Tour, 14.00 Snooker: ćwierćfinał Players Championship, 22.00 Golf: 2. runda Mexican Open

CANAL+ FAMILY

17.40 Pn: PKO BP Ekstraklasa, Piast Gliwice - Cracovia

CANAL+ SPORT

17.40 Pn: ekstraklasa, Piast Gliwice - Cracovia, 20.25 Pogoń Szczecin - ŁKS Łódź, 1.30 Koszykówka: NBA, Philadelphia 76ers - Cleveland Cavaliers

CANAL+ SPORT 2

14.00 Tenis: półfinały WTA w Dubaju, 20.55 Koszykówka: NBA, Dallas Mavericks - Phoenix Suns

CANAL+ SPORT 3

17.40 Pn: ekstraklasa, Piast - Cracovia, 20.25 Pogoń - ŁKS

CANAL+ SPORT 5

20.55 Pn: liga hiszpańska, Athletic Club - Girona

ELEVEN SPORTS 1

20.40 Pn: liga włoska, Bologna - Hellas

ELEVEN SPORTS 2

20.55 Pn: liga hiszpańska, Real Sociedad - Villarreal

ELEVEN SPORTS 3

20.55 Pn: liga francuska, Metz - Olympique Lyon

SOBOTA, 24 LUTEGO

TVN

15.35 Skoki narciarskie: PŚ w Oberstdorfie, studio i konkurs indywidualny

TVP SPORT

12.40 Pn: 2. liga, Kotwica Kołobrzeg - Chojniczanka, 14.55 Piżowka pn: półfinały MŚ w Dubaju, 17.55 Pn: 2. liga, KKS Kalisz - Pogoń Siedlce, 20.00 KnockOut Boxing Night 33 w Białymstoku: supersędnia Kamil Szeremeta - Abel Mina

POLSAT SPORT

9.00, 13.00 Bobsleje: MŚ w Winterbergu, 14.45 Siatkówka: PlusLiga, Barkom Każany Lwów - Grupa Azoty ZAKSA Kę-

dzierzyn-Koźle, 17.30 Cuprum Lubin - Jastrzębski Węgiel, 20.30 Bogdanka LUK Lublin - Aluron CMC Warta Zawiercie, 23.00 Tenis: półfinał ATP w Rio de Janeiro, 4.00 UFC Fight Night: Brandon Moreno - Brandon Royval 2

POLSAT SPORT EXTRA

13.00 Koszykówka: finał Lotto 3x3 Ligi, 17.20 Pn: Fortuna 1. liga, Motor Lublin - Bruk-Bet Termalica Nieciecza, 21.00 Tenis: półfinały ATP w Rio de Janeiro, 4.00 Finał ATP w Los Cabos

POLSAT SPORT NEWS

14.45 Bobsleje: MŚ w Winterbergu, 16.00 Tenis: finał ATP w Dausze, 19.55 Pn: liga holenderska, PEC Zwolle - PSV

POLSAT SPORT FIGHT

18.00 Wyścigi konne: The Saudi Cup

POLSAT SPORT PREMIUM 1

14.50 Pn: 1. liga, Wista Płock - GKS Katowice, 17.55 Siatkówka: liga włoska mężczyzn, Pallavolo Padova - Mint Vero Volley Monza

SPORTKLUB

6.00 Żeglarsstwo: 1. dzień SailGP w Sydney, 18.30 Pn: liga grecka, Panserraikos - Atromitos Halkidonia

EUROSPORT 1

10.45 Narciarstwo alpejskie: PŚ w Val di Fassa, supergigant kobiet, 12.30 Snowboard: PŚ w Krynicy-Zdroju, gigant równoległy, 14.35 Skoki narciarskie: PŚ kobiet w Hinzenbachu, 15.15 PŚ mężczyzn w Oberstdorfie, 20.00 Snooker: półfinał Players Championship, 4.15 Supersporty: 2. wyścig MŚ w Phillip Island

EUROSPORT 2

11.50 Kolarstwo: 6. etap UAE Tour, 13.30 Omloop Het Nieuwsblad, 22.00 Golf: 3. runda Mexican Open

CANAL+ PREMIUM

16.00 Tenis: finał WTA w Dubaju

CANAL+ SPORT

14.40 Pn: ekstraklasa, Jagiellonia Białystok - Ruch Chorzów, 17.25 Lech Poznań - Śląsk Wrocław, 19.55 Stal Mielec - Raków Częstochowa, 2.30 Koszykówka: NBA, New York Knicks - Boston Celtics

CANAL+ SPORT 2

13.55 Pn: liga hiszpańska, Granada - Valencia, 16.10 Barcelona - Getafe, 18.25 Liga angielska: Bournemouth - Manchester City, 20.55 Liga hiszpańska: Almeria - Atletico Madryt

CANAL+ SPORT 3

14.40 Pn: ekstraklasa, Jagiellonia - Ruch, 17.25 Lech - Śląsk, 19.55 Stal - Raków

CANAL+ SPORT 5

13.55 Pn: liga hiszpańska, Granada - Valencia

ELEVEN SPORTS 1

14.30 Pn: liga włoska, Sassuolo - Empoli, 17.55 Salernitana - Monza, 20.40 Genoa - Udinese

ELEVEN SPORTS 2

18.25 Pn: liga hiszpańska, Alaves - Mallorca, 20.55 Liga francuska: Strasbourg - Brestois

NIEDZIELA, 25 LUTEGO

TVN

15.30 Skoki narciarskie: PŚ w Oberstdorfie, studio i konkurs indywidualny

TVP SPORT

11.45 Jeździectwo: Grand Prix Cavaladys Tour w Krakowie, 14.55 Piżowka pn: o 3. miejsce MŚ w Dubaju, 16.30 Pn: ekstraklasa, studio i Korona - Legia, 20.15 Suzuki Boxing Night 27 w Lublinie

POLSAT SPORT

9.15, 13.00 Bobsleje: MŚ w Winterbergu, 12.30 Pn: 1. liga, Arka Gdynia - Stal Rzeszów, 14.45 Siatkówka: PlusLiga, Asseco Resovia - Exact Systems Hemarpol Częstochowa, 17.30 Treść Gdańsk - Ślepsk Malow Suwałki, 20.30 Tenis: finał ATP w Rio de Janeiro

POLSAT SPORT EXTRA

10.00 Golf: 4. dzień Kenya Open, 14.50 Piłka ręczna: superliga mężczyzn, Górnik Zabrze - Energa MKS Kalisz, 17.55 Pn: liga saudyjska, Al-Shabab - Al-Nassr

POLSAT SPORT NEWS

10.45 Bobsleje: MŚ w Winterbergu, 12.55 Pn: liga szkocka, Motherwell - Celtic, 17.55 Liga czeska: 1.FC Slovaccko - Sparta Praga

POLSAT SPORT FIGHT

13.15, 15.00 Bobsleje: MŚ w Winterbergu

POLSAT SPORT PREMIUM 1

14.50 Pn: 1. liga, Znicz Pruszków - Lechia Gdańsk

POLSAT SPORT PREMIUM 2

14.25 Pn: liga holenderska, Almere - Feyenoord, 16.40 Alkmaar - Ajax

SPORTKLUB

6.00 Żeglarsstwo: 2. dzień SailGP w Sydney, 13.50 Jeździectwo: PŚ w Göteborgu, 18.30 Pn: liga grecka, Aris - Volos

EUROSPORT 1

10.45 Narciarstwo alpejskie: PŚ w Val di Fassa, supergigant kobiet, 12.30 Snowboard: PŚ w Krynicy-Zdroju, gigant równoległy, 14.20 Skoki narciarskie: PŚ kobiet w Oberstdorfie, 20.00 Snooker: finał Players Championship

EUROSPORT 2

11.50 Kolarstwo: 7. etap UAE Tour, 14.30 Kuurne-Bruksela-Kuurne, 19.00 Golf: finał Mexican Open

CANAL+ PREMIUM

17.00 Pn: ekstraklasa, Korona - Legia

CANAL+ SPORT

12.10 Pn: ekstraklasa, Puszcza - Zagłębie, 14.55 Widzew - Górnik, 19.00 Koszykówka: NBA, Philadelphia 76ers - Milwaukee Bucks, 21.30 Phoenix Suns - Los Angeles Lakers

CANAL+ SPORT 2

12.55 Pn: liga francuska, Lens - Monaco, 17.00 PSG - Rennes, 20.40 Marsylia - Montpellier

CANAL+ SPORT 3

12.10 Pn: ekstraklasa, Puszcza - Zagłębie, 14.55 Widzew - Górnik, 17.25 Korona - Legia

CANAL+ SPORT 5

14.55 Pn: liga francuska, Nice - Clermont, 18.25 Liga hiszpańska: Las Palmas - Osasuna, 20.40 Liga francuska: Marsylia - Montpellier

ELEVEN SPORTS 1

12.25 Pn: liga włoska, Juventus - Frosinone, 14.55 Cagliari - Napoli, 17.55 Lecce - Inter, 20.40 Milan - Atalanta

ELEVEN SPORTS 2

12.55 Pn: liga francuska, Lens - Monaco, 16.10 Liga hiszpańska: Betis - Athletic, 20.55 Real Madryt - Sevilla

ELEVEN SPORTS 3

14.55 Pn: liga francuska, Nice - Clermont, 17.00 PSG - Rennes, 20.40 Marsylia - Montpellier

ELEVEN SPORTS 4

14.55 Pn: liga francuska, Nice - Clermont, 18.55 Liga portugalska: Benfica - Portimonense, 21.25 Rio Ave - Sporting

Wszystkie telewizje korzystają z prawa do zmian w swoich programach. Powody zmian mogą być również niezależne.

Sport

Adres: 40-013 Katowice, ul. Dyrekcyjna 10/5

Szef redakcji/Redaktor naczelny

Andrzej WASIK

Sekretariat: tel. 32 258 72 07

Redaktor wydania Jacek BŁASIAK

Sekretariat techniczny 32 258 72 70

Dział pitki nożnej: 32 258 73 18

e-mail: redakcja@sportdziennik.com

Wydawca

Edicom sp. z o.o.

ul. Hagera 41

41-800 Zabrze

Prezes Ryszard Halemba

Niełatwe powrotu „Tygrysa”



Bywa, że noga jeszcze zaboli...

Tiger Woods jest ikoną golfa i jednym z najbardziej rozpoznawalnych sportowców planety. Ogromne zainteresowanie towarzyszyło mu już od najmłodszych lat. Po raz pierwszy wystąpił w telewizji jako 5-latek!

Kiedy jako 21-latek, bijąc po drodze wszelkie rekordy, zwyciężył w 1997 roku, w turnieju The Masters, rozpoczęła się istna „Tigermania”. Świat golfa już nigdy nie był taki sam. Teraz ma na karku 48 lat, jednak zainteresowanie wokół jego osoby wcale nie maleje, zwłaszcza że mimo bardzo wielu przeciwności, wciąż próbuje kontynuować karierę sportową i grać w turniejach. Niedawno zaprezentował swoją markę odzieżową - Sun Day Red. Jej nazwa oczywiście nawiązuje do czerwonej polówki w jakiej tradycyjnie paraduje w niedzielę turniejową. W logo nie zabrakło tygrysa.

Wypadek

23 lutego 2021 roku uległ poważnemu wypadkowi samochodowemu, w którym tak naprawdę miał sporo szczęścia, że przeżył. Uratowały go pasy bezpieczeństwa i kurtyny powietrzne. Dwa dni po wręczeniu nagrody Maxowi Homie, który zwyciężył w The Genesis Invitational, którego Tiger był gospodarzem, jechał do Rolling Hills Country Club, oddalonego niecałą godzinę od Riviera Country Club. Miał tam

odbyć się drugi dzień zdjęciowy filmu promocyjnego, w którym uczył grać w golfa znane postaci ze świata sportu i show biznesu. SUV Tigera, w który zaopatrzył go sponsor tytularny Genesis Invitational, wypadł z drogi, uderzył w drzewo i dachował. Jak informował zastępca szeryfa hrabstwa Los Angeles - Carlos Gonzalez, kierowca w momencie dotarcia do niego był przypięty pasami, spokojny, przytomny i zapytany, odpowiedział jak się nazywa. Samochód został zniszczony, a strażacy musieli użyć łomu i siekiery, aby móc wyciągnąć go na zewnątrz. Punkt, w którym wydarzył się wypadek znany był z wielu podobnych kraks. Droga wiodła stromo w dół i zakręcała, a on jechał dużo za szybko. Zaraz po wydobyciu go z wraku, został przewieziony do lokalnego szpitala - Harbor-UCLA Medical Center, w Los Angeles, gdzie operowany był przez wiele godzin. Jego życie nie było zagrożone, jednak obrażenia jakich doznał, były bardzo poważne.

O włos od amputacji

Na drugi dzień, na oficjalnym koncercie na Twitterze, ukazało się oświadczenie, opisujące jego stan

zdrowia. Sprawy naprawdę nie wyglądały dobrze, a skala zniszczeń była porażająca. Jak informował dr Anish Mahajan, pacjent doznał wielu poważnych obrażeń prawej nogi. Miał liczne rozdrobnione złamania otwarte w górnej i dolnej części kości piszczelowej i strzałkowej, które stabilizowano prętem włożonym w piszczel. Bardzo ucierpiały kości stopy i stawu skokowego, które ustabilizowane zostały licznymi śrubami i kołkami. Jakby tego było mało, był też uraz mięśnia i tkanki miękkiej nogi, wymagający chirurgicznego uwolnienia powłoki mięśniowej, w celu zmniejszenia ciśnienia, spowodowanego obrzękiem. Później okazało się, że po wypadku istniało 50% szansy na uratowanie nogi. Drugą opcją była amputacja, do której na szczęście nie doszło. W tamtym momencie szansę na to, że będzie kiedyś normalnie chodził, były naprawdę małe, a spekulacje na temat powrotu do gry, wydawały się zupełnie abstrakcyjne.

A jednak wrócił

Oczywiście, wbrew wszelkim przewidywaniom, Tiger wrócił do gry i to całkiem szybko. Co wy-

daje się zupełnie nieprawdopodobne, mogliśmy go oglądać w akcji już w grudniu 2021 roku, niecałe dziesięć miesięcy od wypadku! Wprawiając wszystkich w osłupienie, tuż przed świętami wystąpił w duecie ze swoim wówczas 12-letnim synem Charlie'em w pokazowym turnieju PNC Championship, gdzie w dość luźnej atmosferze rywalizują rodzinne duety, złożone z latorośli i legendy golfa. Co prawda, w turnieju tym można było używać pojazdów golfowych, a w przypadku Tigera było to sprawą kluczową. Wydarzenie wzbudziło gigantyczne zainteresowanie, a duet Tiger Woods & Charlie Woods nie tylko skradł show, ale zajął też drugie miejsce, dwa uderzenia za zwyciężskim Team Dally!

Noga do poprawki

Oczywiście tak poważny wypadek, jakiemu uległ 15-krotny zwycięzca wielkoszlemowy, nie mógł nie pozostawić śladów. Tiger okazjonalnie grał w turniejach, każdy z nich był dla niego ogromnym wysiłkiem, każda runda wymagała i wciąż wymaga wielu godzin przygotowań. Prawa stopa i kostka nie funkcjonowały dobrze i konieczna

była operacja, której poddał się wkrótce po wycofaniu się z ubiegłorocznego Masters. Pomiędzy 2021 PNC Championship, a 2023 Masters grał tylko sześć razy: 2022 - Masters P47, PGA Championship WD, The Open MC, PNC Championship T8; 2023 - Hero World Challenge P18, PNC Championship T5. Operacja przyniosła zamierzony efekt i noga sprawuje się na tyle dobrze, że „Tygrys” optymistycznie ogłasza, że w tym roku planuje grać mniej więcej raz w miesiącu, największy nacisk kładąc na cztery turnieje wielkoszlemowe.

Kiedy znów zagra?

Pierwszym występem Tigera po poprawkowej operacji kostki, był ubiegłotygodniowy The Genesis Invitational, gdzie wycofał się już po sześciu dołkach drugiej rundy. Powodem tym razem nie była kontuzja, tylko grypa, która uniemożliwiła mu dalszą grę. Teraz wszyscy zadają sobie pytanie, kiedy zobaczymy go ponownie. Najprościej odpowiadając, powinien być to turniej The Players, czasami określany jako piąty Major. W tym roku Tiger ma tam zapewnione prawo

do gry po raz, jak na razie, ostatni, dzięki nieprawdopodobnemu, piątemu zwycięstwu w turnieju Masters, w 2019 roku. Wtedy też wracał do golfa, po piątej operacji kręgosłupa, po której również wydawało się, że nigdy więcej nie będzie grał, a przynajmniej wygrywał. Z powodu The Players raczej zrezygnuje z udziału w Arnold Palmer Invitational, który rozpocznie się tydzień wcześniej, siódmego marca, w którym triumfował rekordowe osiem razy. Mówi się też o innej bardzo ciekawej opcji. Być może zagra on już 29 lutego w Cognizant Classic in The Palm Beaches, dawnym The Honda Classic, gdzie nigdy nie zwyciężał. Za tym startem przemawia kilka argumentów. Tiger specjalnie nie nagrał się w The Genesis Invitational, turniej odbywa się praktycznie obok jego florydziejczych posiadłości, przed kwietniowym Masters powinien wystąpić w więcej niż w jednym turnieju. Jest jeszcze jeden powód. Charlie Woods od czwartku rozpoczął kwalifikacje do tego turnieju. Gdyby to się udało, a nie jest to najbardziej prawdopodobny wariant z powodu ogromnej liczby graczy, rywalizujących w dwóch etapach o cztery przepustki, wtedy Tiger miałby jeszcze twardszy orzech do zgryzienia. Jak sprawy się potoczą, przekonamy się wkrótce.

Kasia Nieciak

Wszystko krok po kroku

Nasza i światowa pierwsza rakieta podbija Zjednoczone Emiraty Arabskie.

WTA W DUBAJU

Najwyżej rozstawiona Iga Świątek pokonała Chinkę Zheng Qinwen (nr 6.) 6:3, 6:2 i awansowała do półfinału turnieju WTA 1000 na twardych kortach w największym mieście Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Był to szósty pojedynek obu tenisistek i szóste zwycięstwo liderki światowego rankingu.

Polka miała praktycznie pełną kontrolę nad spotkaniem, które trwało godzinę i 26 minut. W dwóch setach musiała trzykrotnie bronić się przed przełamaniami i za każdym razem jej się to udawało. Chinka z pięciu break-pointów obroniła tylko dwa. Przełamanie w drugim gemie pierwszego seta wystarczyło Polce, aby rozstrzygnąć tę partię na swoją korzyść. Później obie zawodniczki dość pewnie zwyciężały przy własnym serwisie.

W drugiej odsłonie Zheng mogła obudzić nadzieje, gdy prowadziła 2:1 i miała piłkę na przełamanie, ale Świątek szybko pozabawiła ją złudzeń i wygrała pięć gemów z rzędu. Wykorzystała pierwszą piłkę meczową, przy której nieco pomogło jej szczęście - po jej uderzeniu piłka niemal zatrzymała się na taśmie. Chinka zdołała jeszcze przebić na drugą stronę, ale



Foto: Hu Jingchen / Xinhua / PressFocus

Polka zakończyła spotkanie wolejem poza zasięgiem rywalki.

- Nasze mecze są zawsze trudne i zacięte, a Zheng teraz rzeczywiście jest w świetnej formie. Byłam bardzo skupiona. Sposoby na zachowanie koncentracji są różne i zależą od dnia, trzeba wybrać właściwy. Wiele razy grałam na tym

korcie i zaczynam się tutaj czuć jak w domu - powiedziała 22-letnia Polka tuż po zakończeniu spotkania.

Do półfinału Świątek dotarła bez straty seta. Teraz jej rywalką będzie kwalifikantka **Anna Kalinska**. W czwartek 25-letnia Rosjanka pokonała trzecią w światowym rankingu Amerykankę **Coco Gauff**

2:6, 6:4, 6:2. Kalinska po raz pierwszy w karierze awansowała do półfinału turnieju rangi WTA 1000. Nie ma w swoim dorobku jeszcze ani jednego tytułu rangi wyższej niż WTA 125. Ze Świątek w grze pojedynczej jeszcze nigdy nie miała okazji się zmierzyć.

- Dawno temu grałyśmy przeciwko sobie, ale w de-

bla. To ekscytujące, czekam na ten mecz z niecierpliwością - powiedziała 25-latk.

Piątkowy pojedynek rozpocznie się około godziny 16 na kortach centralnym. Wcześniej w pierwszym półfinale zmierzą się Włoszka **Jasmine Paolini** i Rumunka **Sorana Cirstea**.

- Nie myślę o tytule. Robię wszystko krok po kro-

Szybka porażka Jana Zielińskiego

ATP W LOS CABOS

Rozstawieni z numerem drugim Jan Zieliński i Monakijczyk Hugo Nys odpadli w pierwszej rundzie gry podwójnej w turnieju ATP 250 w meksykańskim Los Cabos. Przegrali z Amerykanami Evanem Kingiem i Reese'em Stalderem 4:6, 6:1, 6-10. Zieliński i Nys pozostaną w Meksyku. W przyszłym tygodniu będą rywalizowali w turnieju ATP 500 w Acapulco.

ku. Staram się zachować pokorę i skupiać się tylko na następnym meczu. Jeśli uda mi się zdobyć tytuł, to super, ale na razie nie ma sensu się nad tym zastanawiać - podkreśliła Świątek, która jeszcze nigdy nie triumfowała w Dubaju.

Przypomnijmy, że w środę w 1/8 finału odpadła Magdalena Fręch z rozstawioną z numerem czwartym Jeleną Rybakina z Kazachstanu 6:7 (5-7), 6:3, 4:6. Później Rybakina wycofała się z dalszej rywalizacji z powodu zatrucia pokarmowego, dlatego do półfinału awansowała bez walki mająca polskie korzenie Paolini. W 1. rundzie odpadła Magda Linette. Tenistka z Poznania przegrała także swój pierwszy mecz deblowy, w parze z Rumunką Monica Niculescu.

Liczyć się będzie dyspozycja dnia

LEKKA ATLETYKA
HMŚ W GLASGOW

Ewa Swoboda, Pia Skrzyszowska i Jakub Szymański znaleźli się w 23-osobowym składzie reprezentacji Polski na halowe mistrzostwa świata. Do Glasgow (1-3 marca) polecą także m.in. doświadczone specjalistki od 400 m Marika Popowicz-Drapała i Justyna Święty-Ersetic oraz tyczkarz Piotr Lisek.

- To ekscytujące wracać do miejsca, gdzie zdobyłam złoty medal halowych mistrzostw Europy - powiedziała przed startem w Glasgow **Ewa Swoboda**, cytowana w komunikacie Polskiego Związku Lekkiej Atletyki. 26-letnia sprinterka ma bodaj największe medalowe szanse

z reprezentantów Polski, którzy polecą do Glasgow. Jej rekord sezonu 7,01 jest drugim wynikiem na liście światowej. Po kolejnym triumfie w halowych mistrzostwach kraju wskazała, że już nie może się doczekać startu w HMŚ.

- Wszystko na spokojnie. W takich zawodach liczy się dyspozycja dnia. Budujące jest jednak to, że w każdym tegorocznym starcie łamałam granicę 7,10. Rok temu mogłam o tym pomarzyć - powiedziała zawodniczka trenowana przez Iwonę Krupe.

Do Szkocji polecą także polscy faworyci w biegu na 60 m ppł - Pia Skrzyszowska i Jakub Szymański. Oboje są w świetnej formie i w światowej czołówce. Skrzyszowska w tym roku uzyskała 7,81 i po raz ko-

lejny była blisko poprawienia rekordu Polski, należącego od 1980 roku do Zofii Bielczyk (7,77). 21-letni Szymański poprawił rekord kraju wynikiem 7,47, ale uważa, że przy bezbłędnym biegu jest w stanie jeszcze wyrubować ten wynik.

- Nie boję się rywalizacji z rekordzistą świata Grantem Hollowayem, chociaż w hali to „potwór”, fenomen, jednak to bardzo sympatyczny człowiek - powiedział po wygranej w mistrzostwach kraju **Jakub Szymański**.

Szanse na wysokie miejsce ma także tyczkarz Lisek, który wraca do lepszej dyspozycji. W tym sezonie skoczył już 5,82. Wiele zależy od tego, kto w tej konkurencji ostatecznie zdecyduje się na start w HMŚ.

- Poziom mojej specjalności jest w tym sezonie wysoki. Jest nas kilku skaczących ponad 5,80, ale każdy konkurs to nowa bajka. Liczę, że w Glasgow będę skuteczny i będę skakać naprawdę wysoko. Forma jest, pozostaje tylko robić swoje - wskazał Piotr Lisek.

W HMŚ zaprezentują się także obie polskie sztafety 4x400 m. Wśród kobiet w składzie znalazły się halowa mistrzyni i wice-mistrzyni kraju, doświadczona Popowicz-Drapała i Święty-Ersetic.

- Po konsultacjach z trenerami zdecydowaliśmy się wystawić w Glasgow obie sztafety. W ich składach doświadczenie miesza się z młodością. Pamiętajmy jednak, że mamy rok olimpijski i dla sztafet najważniejszym startem w tej

części sezonu będą kwalifikacje do igrzysk. One odbędą się za dwa miesiące na Bahamach - przypomniał dyrektor sportowy PZLA, **Krzysztof Kęcki**.

Dwa lata temu polska ekipa na HMŚ w Belgradzie liczyła 24 osoby. Biało-czerwoni zdobyli tam dwa medale - srebro wywalczyła pięcioboistka Adrianna Sułek, a brąz kobieca sztafeta 4x400 m.

BIAŁO-CZERWONI NA HMŚ

Kobiety: 60 m - Magdalena Stefanowicz, Ewa Swoboda (obie AZS AWF Katowice), **800 m** - Angelika Sarna (AZS AWF Warszawa), Anna Wielgosz (CWKS Resovia), **1500 m** - Martyna Galant (OŚ AZS Poznań), Weronika Lizakowska (KUKS Remus Kościerzyna), **60 m ppł** - Pia Skrzyszowska

(KS AZS AWF Warszawa), Weronika Nagięć (AZS AWF Kraków), **4x400 m** - Kinga Gacka (BKS Bydgoszcz), Anna Maria Gryc (AZS AWF Warszawa) Marika Popowicz-Drapała (CWZ Zawisza Bydgoszcz SL), Justyna Święty-Ersetic (AZS AWF Katowice), Alicja Wrona-Kutrzepa (BKS Bydgoszcz).

Mężczyźni: 800 m - Mateusz Borkowski (AZS AWF Warszawa), **60 m ppł** - Krzysztof Kiljan (AZS AWF Warszawa), Jakub Szymański (SKLA Sopot), **wzwyż** - Norbert Kobielski (MKS Inowrocław), **tyczka** - Piotr Lisek (OSOT Szczecin), **4x400 m** - Patryk Grzegorzewicz (AZS UMCS Lublin), Mateusz Rzeźniczak (MKS Aleksandrów Łódzki), Daniel Sotysiak (OŚ AZS Poznań), Maksymilian Szwed (AZS Łódź), Jan Wawrzakowicz (OŚ AZS Poznań).